



# TRIUMF NIEPOKALANEJ



CZASOPISMO RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

styczeń — luty 2015 nr 1 (43)



**objawienia w Quito:  
o masonerii  
i ucisku Kościoła**

*Franco Adessa*

# Objawienia w Quito — o masonerii i ucisku Kościoła

Było to w 1563 roku. W baskijskiej prowincji Vizcaya, w pobliżu granicy z Francją, w arystokratycznej hiszpańskiej rodzinie przyszła na świat Marianna Franciszka Torres — pierwsza córka Józefa Torres i Marii Berriochoa, bardzo pobożnych katolików. Dziewczynka rzadko spotykanej piękności, obdarzona błyskotliwą inteligencją, delikatnością i dobrocią, od dzieciństwa unikała zabaw z rówieśnikami. Chroniła się natomiast w sąsiadującym z jej domem rodzinnym kościele, w którym była ochrzczona i w którym matka często odnajdywała ją klęczącą przed tabernakulum.

W wieku siedmiu lat przeżyła pożar, który zniszczył kościół, uszkadzając poważnie również jej rodzinny dom i całą posiadłość. Spowodowało to szybkie zubożenie całej rodziny, a w konsekwencji wymusiło jej przeprowadzkę do miasteczka Santiago w Galicji, na północno-zachodnich krańcach Hiszpanii. Pewnego dnia, klęcząc przed tabernakulum, Marianna powiedziała głośno: „O mój ukochany! Kiedyż nadejdzie ten dzień, kiedy będę mogła zjednoczyć się z Tobą w Komunii świętej?”. W odpowiedzi usłyszała od strony tabernakulum następujące słowa: „Kiedy zechcesz, moja córko, bo wiem serce twoje jest już gotowe!”.

Opowiedziawszy o tym pewnemu franciszkaninowi, Marianna rozpoczęła przygotowania do pierwszej Komunii św., którą przyjęła w dziewiątym roku życia, 8 grud-

nia 1572 roku. Jej pierwsze spotkanie z Panem Jezusem wyzwoliło potok łask Bożych, który zalał jej serce i wprowadził ją w ekstazę. Marianna widziała wówczas po raz pierwszy Matkę Bożą Niepokalanie Poczętą, która wyjaśniła jej doniosłość ślubu czystości, podała do zapamiętania formułę i znaczenie tego ślubu i poprosiła, aby Marianna złożyła go w przyszłości w zakonnym zgromadzeniu Niepokalanego Poczęcia.

Następnie ujrzała w tabernakulum Tróję Świętą i św. Józefa. Marianna powtórzyła to, co powiedziała jej Matka Boża. Wówczas Bóg Ojciec pobłogosławił jej mistyczny związek ze swoim Synem, a sam Pan Jezus prosił ją, by poszła wraz z Nim drogą miłości i poświęcenia.

W 1566 roku, na prośbę wpływowych rodzin i większości mieszkańców Quito, król

Hispanii Filip II wydał dekret o fundacji klasztoru pw. Niepokalanego Poczęcia<sup>1</sup>, który wzniesiono na głównym placu miasta. Zakon miał służyć wychowaniu i formacji religijnej dziewcząt z rodzin hiszpańskich i kreolskich mieszkających w Ekwadorze — hiszpańskiej kolonii, której Quito było stolicą. Król powierzył odpowiedzialność za pierwszą grupę wysłanych z Hiszpanii zakonnice matce Marii od Jezusa Taboada — ciotce Marianny Torres. Kiedy Marianna dowiedziała się o założeniu nowego klasztoru, natychmiast zrozumiała słowa Pana Jezusa, który prosił ją, by opuściła dom rodzinny, aby zjednoczyć się z Nim.

Matka Maria postanowiła zabrać ze sobą małą Mariannę. Kilka dni przed wyjazdem dziewczynka miała wizję Pana Jezusa, który powiedział jej: „Oblubienico Moja, nadszedł czas, abyś opuściła swój dom rodzinny i ojczyznę. Zabiorę cię do Mojego domu, gdzie za grubymi murami będziesz żyła z daleka od ciała i krwi, ukryta i zapomniana przez wszystkie stworzenia. Podobnie jak Ja będziesz niosła krzyż i doznasz wielkich cierpień. Jednak nie zabraknie ci ani sił, ani wytrzymałości. Pragnę tylko, by wolą twoją była stała gotowość, aby pełnić Moją wolę”.

W 1576 roku matka Maria wraz z pięcioma innymi zakonnice i niespełna 14-letnią Marianną zajęły miejsca na statku płynącym do Ekwadoru. Gdy statek był już na pełnym morzu, nagle niebo zaciemniło się i zerwał się straszny huragan, tak przerażający, że marynarze stracili wszelką nadzieję na przetrwanie. Podejrzewając, że chodzi tu o jakiś znak, Marianna wraz z ciotką zagłębiły się w modlitwie, prosząc Boga o miłosierdzie. Wówczas ujrzały w rozszalałych wodach gigantycznego, siedmiogłowego węża,

<sup>1</sup> Należał do zgromadzenia klarysek koncepcjonistek (Siostr od Poczęcia Najświętszej Maryi Panny), założonego w 1484 r. w Toledo przez św. Beatrycję Meeneses de Silva (+1492). Po śmierci założycielki z inicjatywy abpa Jimenez de Cisneros klasztor przyjął regułę św. Klary i został podporządkowany franciszkanom obserwantom.



*Siostra Marianna od Jezusa (1563-1635)*

który usiłował zniszczyć i zatopić ich statek. Marianna na ten widok zemdląca, a wtedy przerażającą ciemność nagle rozdarło światło dzienne i huragan ucichł.

Gdy dziewczynka odzyskała przytomność, niezwłocznie opowiedziała ciotce swoje widzenie: wijącego się ogromnego węża, a następnie niezwykle piękną Niewiastę, odzianą w słońce i koronę z gwiazd, mającą na sercu obraz Najświętszego Sakramentu i trzymającą na jednym ręku wspaniałe Dzieciątko. Drugą ręką dzierżyła ogromny złoty krzyż, zakończony ostro jak lanca. Tą bronią, z pomocą ręki Dzieciątka, uderzyła węża z taką mocą, że potworny gad rozsypał się na kawałki. Dwa lata później matka Maria nakazała wybić medalik, na którym widniała scena według wizji opisanej przez Mariannę. Medalik ten nosiły wszystkie siostry koncepcjonistki z Quito.

Fundatorki klasztoru przybyły do Quito 30 grudnia, a 13 stycznia 1577 roku wikariusz prowincjalny franciszkanów przyjął ich śluby posłuszeństwa pod kierownictwem duchowym i doczesnym o. Antoniego Jurado OFM. Nabożeństwo z okazji fundacji

klasztoru Niepokalanego Poczęcia było niezwykle podniosłe i uroczyste.

W wieku 15 lat, 8 września 1577 roku, Marianna rozpoczęła nowicjat, a jej formacją zajmowała się matka Maria. Po dwóch latach życia religijnego, doskonałego przestrzegania reguły zakonnej w atmosferze surowych umartwień i praktyki cnót, 4 października 1579 roku Marianna złożyła uroczyste śluby na ręce ksieni — matki Marii. Zaraz potem wpadła w ekstazę, podczas której usłyszała, że Bóg Ojciec powtarza słowa wypowiedziane do niej przed chwilą przez ciotkę: „Jeśli będziesz temu wierna, przyrzekam ci życie wieczne”. Następnie ujrzała Pana Jezusa, który majestatycznie i z niezwykłą czułością, w akcie mistycznych zaślubin, nałożył na serdeczny palec jej prawej ręki wspaniałą obrączkę ozdobioną czterema szlachetnymi kamieniami. Na każdym z nich widniał jeden z czterech ślubów: ubóstwo, posłuszeństwo, czystość i życie klauzurowe. Pan Jezus powiedział jej: „Moja oblubienico, pragnę dla ciebie życia ofiarnego. Twoje życie będzie jednym ustawicznym cierpieniem”.

### Objawienie Świętej Trójcy

Było to w roku 1582. Siostra Marianna, po pewnym nieporozumieniu pomiędzy siostrami, modliła się u stóp tabernakulum w kaplicy klasztornej. Podczas tej modlitwy krótko rozmawiała z Panem Jezusem, a zaraz po niej usłyszała straszny grzmot i kościół pogrążył się w ciemnościach, pełen dymu i kurzu. Kiedy podniosła oczy, główny ołtarz był oświetlony, tabernakulum otwarte, a w nim ujrzała Pana Jezusa konającego na Golgocie — u Jego stóp stała Matka Boża, św. Jan i św. Maria Magdalena.

Marianna, czując się winna w związku ze sporami w klasztorze, rzuciła się na ziemię z rozkrzyżowanymi rękami i zawołała: „Panie, to ja jestem temu winna! Ukarz mnie i wybacz swojemu ludowi”. Na to jej anioł stróż, podnosząc ją, powiedział: „Nie, to nie ty jesteś winna. Podnieś się, ponieważ Bóg chce ci objawić wielką tajemnicę”. Widząc łzy Maryi, Marianna zawołała:

„Matko Najświętsza, czyż to ja jestem powodem Twojego smutku?”. „Nie, to nie ty, ale grzeszny świat” — usłyszała. Wówczas rozpoczęła się agonía Pana Jezusa, a do uszu s. Marianny dotarł głos Boga Ojca: „Ta kara będzie dla XX wieku!”.

Nagle nad głową konającego Chrystusa pojawiły się trzy miecze, na których widniały napisy: „Ukarzę herezję!”, „Ukarzę bezbożność!”, „Ukarzę nieczystość!”. Siostra Marianna zrozumiała, że nastąpi to w XX wieku. Matka Boża zapytała: „Moja córko, chciałabyś ofiarować siebie za ludzi tej epoki?”. „Tak, oczywiście!” — odpowiedziała i nagle te trzy miecze sponad głowy konającego Chrystusa ugodziły ją w serce, powodując jej mistyczną śmierć. Marianna stanęła przed sądem Bożym. Pan Jezus pokazał jej dwie korony: jedna była nieopisanej piękności koroną nieśmiertelnej chwały, druga zaś była wykonana z białych lilii otoczonych cierniami. Chrystus powiedział: „Oblubienico, wybierz sobie jedną z tych koron”. Miała zatem do wyboru albo chwałę nieba, albo dalsze życie na ziemi, aby składać się w ofierze dla złagodzenia Bożej sprawiedliwości, karzącej za herezje oraz grzechy bezbożności i nieczystości, które będą popełniane w XX wieku.

Uspokojona słowami Matki Bożej i Jej obietnicą pomocy w tym bolesnym doświadczeniu, s. Marianna odpowiedziała: „Matko Boża i moja Matko, niech wola Boża stanie się moją wolą!” — po tych słowach przyjęła z pokorą i poddaniem koronę z lilii otoczonych cierniami i powróciła do ziemskiego życia, by cierpieć za grzeszników. Stała się ofiarą przebłagalną za grzechy herezji, bezbożności i nieczystości naszych czasów.

### Pierwsze objawienie Matki Bożej

17 września 1588 roku s. Marianna odmawiała modlitwy o północy. Nagle całe jej ciało przeszył gwałtowny dreszcz, tak porażający, że nie była w stanie powstrzymać krzyku na skutek dotkliwego bólu. Została przeniesiona do swojego łóżka, a podczas badania okazało się, że na jej dłoniach i stopach są głębokie rany. W jej boku była też rana przy-

pominająca ranę zadaną mieczem. Nazajutrz lekarz stwierdził, że jest całkowicie wycieńczona, a jej ciało — sparaliżowane. Jedyną oznaką życia były uderzenia serca tak silne, że słyszalne na odległość.

Choroba zmusiła Mariannę do pozostawania w łóżku przez blisko rok. W dodatku, zwłaszcza w pierwszych miesiącach choroby, do cierpień fizycznych dołączyły się cierpienia duchowe. Pewnego dnia, przykuta bólem do łóżka, niezdolna do wykonania jakiegokolwiek ruchu, usłyszała hałas w swojej celi. Otworzyła oczy i ujrzała strasznego węża, który miotał się, skręcał i usiłował wspinać się po murze, jak gdyby w ucieczce przed napastnikiem.

Smutek i przykrości odczuwane przez Mariannę były tak dokuczliwe, że z czasem pogrzyżyły ją w poczuciu braku nadziei. Heroiczne przedsięwzięcia, jakie dotychczas podejmowała w swoim życiu, zaczęła postrzegać jako grzeszne; jej cenne dokonania zaczęły się jawić jako zgubne, a powołanie — jako iluzja i powód do wstydu, gdyż wiodło ją ku wiecznemu potępieniu.

W tym ciężkim stanie wewnętrznym — wydawało się jej nawet, że na skutek wielkiego cierpienia dusza oddzieliła się od ciała i zmierzała ku piekłu — zdołała zebrać wszystkie siły i zawołała głośno: „Gwiazdo morza, Maryjo Niepokalanie Poczęta! Biedna łódź mojej duszy tonie! Wody zmartwienia zatapiają mnie, ratuj mnie, bo umieram!”. Zanim dokończyła te słowa, zauważyła, że otacza ją niebiańskie światło. Poczuła czyjąś rękę, która czule dotknęła jej głowy. Jednocześnie usłyszała łagodny głos, który mówił: „Córko, dlaczego się lękasz? Czyż nie wiesz, że jestem z tobą w twoim zmartwieciu? Podnieś się i spójrz na Mnie!”.

Pokorna zakonnica podniosła się i ujrzała wspaniale odzianą Niewiastę w wielkim majestacie. Emanowała z Niej dobroć i miłość. Zapytała: „Kim jesteś, wspaniała Pani?”. „Jestem Matką Niebios, którą wzywałaś. Przybyłam, by rozproszyc ciemności nocy twej duszy, ponieważ twój Pan i Bóg wyznał cię do wielkich rzeczy. A teraz ożywie

twoje mięśnie, żyły, tętnice i przepędzę węża piekielnego”. Zaledwie Niewiasta skończyła mówić, a ogromny wąż wydał straszny, rozpaczliwy syk i rzucił się ku piekłu z wielkim grzmotem, aż zatrzęsła się ziemia pod klasztorem i całym miastem Quito.

Marianna pozostawała jednak nadal w łóżku aż do września 1589 roku, a jej zdrowie pogarszało się. W drugą środę miesiąca nastąpiła jej agonia. Poranna Msza św. została odprawiona w jej obecności, a potem otrzymała ostatnie namaszczenie. Jej konanie trwało aż do piątku. Tego dnia o godzinie 15.30 wydała ostatnie tchnienie. Pogrzeb przewidziano na następnny poniedziałek. Jednak w niedzielę o trzeciej nad ranem (w godzinie Zmartwychwstania Chrystusa) przybyłe do kaplicy na nocne nabożeństwo siostry oniemiały ze zdumienia, widząc s. Mariannę pograżoną w modlitwie!

W 1592 roku zachorowała matka Maria, od piętnastu lat przełożona klasztoru, a na jej miejsce wybrano s. Mariannę. W tym samym czasie zawiązał się w klasztorze spisek przeciw przełożonej. Kilka siostr rebeliantek domagało się rezygnacji z kierownictwa duchowego franciszkanów i podporządkowania klasztoru biskupowi Quito. Utrzymujący się klimat buntu w poważnym stopniu zaszkodził życiu zakonnemu. Doszło do wzajemnych oskarżeń, a nawet procesów osób podejrzanych o spowodowanie tej sytuacji.

## Drugie objawienie Matki Bożej

2 lutego 1594 roku s. Marianna modliła się, leżąc krzyżem przed ołtarzem. Przepelniała ją gorycz i smutek. Błagała Pana Jezusa przez wstawiennictwo Jego Matki, aby nadszedł kres niekończących się sporów w jej ukochanym klasztorze, a także kres wszystkich grzechów popełnianych na świecie. Trwając na modlitwie przebłagalnej, nagle poczuła czyjąś obecność. Jej serce zaczęło bić szybciej, łagodny głos zawołał ją po imieniu. Marianna podniosła się i ujrzała naprzeciw siebie wspaniałą Niewiastę trzymającą Dzieciątka Jezus na lewej ręce,

a w prawej złoty, błyszczący pastorał, ozdobiony szlachetnymi kamieniami niezwykłej piękności.

Jej serce wypełniło się radością i szczęściem. Powiedziała: „Wspaniała Pani, kim jesteś i czego chcesz? Czyż nie wiesz, że jestem biedną siostrą, z pewnością pełną miłości do Boga, ale także przepełnioną boleścią i cierpieniem?”. Niewiasta odpowiedziała: „Jestem Matką Bożą Pomyślności, Królową nieba i ziemi. Właśnie dlatego, że jesteś duszą na wskroś religijną, napełnioną miłością do Boga i Jego Matki, przychodzę, by z tobą rozmawiać.

Przybywam z niebios, aby pocieszyć twoje strapione serce. Twoje modlitwy, łzy i akty pokuty bardzo się podobają naszemu Ojcu niebieskiemu. Duch Święty, który pociesza twoją duszę i wspomaga cię we wszystkich słusznych zmaganiach, uformował z trzech kropli krwi z Mojego serca najwspanialsze w całej ludzkości Dziecię. Podczas dziewięciu miesięcy jako Dziewica i Matka nosiłam Je w Moim przeczystym łonie. Porodziłam Je na zimnej słomie w stajence betlejemskiej. A teraz ja, Jego Matka, trzymam Je na Mojej lewej ręce, byśmy mogli razem powstrzymać rękę Bożej sprawiedliwości, wciąż gotową, by ukarać ten nieszczęsny, zbrodniczy świat.

W prawej ręce trzymam, jak widzisz, pastorał, gdyż pragnę zarządzać tym klasztorem jako Przełożona i Matka. Niedługo skończy się nadzór franciszkanów nad tym klasztorem, dlatego Mój patronat będzie mu potrzebny jak nigdy wcześniej, ponieważ te przykre doświadczenia trwać będą przez wieki. Szatan wykorzysta oddzielenie od franciszkanów i będzie próbował zniszczyć to dzieło Boże, posługując się Moimi niewdzięcznymi córkami. Nie odniesie jednak zwycięstwa, ponieważ Ja jestem Królową Zwycięstw i Matką Pomyślności — i właśnie pod tym wezwaniem pragnę być znana po wszystkie czasy, by chronić Mój klasztor i jego mieszkańców.

A teraz pragnę dodać ci siłę i wytrwałości. Nie pozwolę, by cierpienie cię zniechęcało,

ponieważ będziesz żyła długo na tej ziemi na chwałę Boga i Jego Matki, która mówi do ciebie te słowa. Mój Przenajświętszy Syn pragnie zadać ci wszystkie rodzaje cierpień; a Ja, aby ci dodać odwagi — a dużo będzie ci jej potrzeba — daję ci Go... Weź Go w swoje ramiona! Przytul do swojego słabego i niedoskonałego serca!”. Najświętsza Dziewica oddała Boże Dziecię w ramiona szczęśliwej matki Marianny, która przycisnęła Go do swojego serca z czułością. Zaraz po tym Marianna odczuła wielkie pragnienie cierpienia.

Atmosfera buntu i nieprzestrzegania reguły wywołała w klasztorze wrogość wobec Marianny. Siostry rebeliantki w 1595 roku sprzeciwiły się jej reelekcji na przełożoną. Ostatecznie na urząd ten wybrano s. Magdalenę. Stosunki z franciszkanami pogorszyły się tak bardzo, że w 1598 roku doszło do wyjęcia klasztoru spod ich opieki i podporządkowania jurysdykcji biskupa Quito. Lata 1599–1610 były okresem największych i najbardziej dramatycznych niepokoїв w klasztorze. Matka Marianna i inne fundatorki klasztoru były nieustannie oczerniane, upokarzane, prześladowane, stawały przed sądem, a nawet wielokrotnie osadzano je w więzieniu klasztornym.

### Trzecie objawienie Matki Bożej

Tym razem Matka Boża wybrała więzienie klasztorne na miejsce ponownego objawienia. Było to 16 stycznia 1599 roku. Marianna ujrzała w olśniewającym świetle wspaniałą Niewiastę, która przedstawiła się mówiąc: „Jestem Matką Bożą Patronką Pomyślności, ten tytuł jest dobrze znany w Hiszpanii, ty również wielokrotnie się do niego odwoływałaś. Zmartwienia, które Mój Najświętszy Syn ci zgotował, są darem niebios, by upiększyć twoją duszę i aby powstrzymać Boży gniew przed zesłaniem strasznej kary na tę niewdzięczną kolonię. Ileż tu popełnionych i ukrytych zbrodni! W niedługim czasie kraj, w którym żyjesz, przestanie być kolonią i stanie się wolną re-

publiką pod nazwą Ekwador<sup>2</sup>. Będzie ona wówczas potrzebowała heroicznym dusz, by stawić czoło licznym nieszczęściom w życiu publicznym i prywatnym.

Tu, w tym klasztorze, Bóg zawsze znajdzie dusze niczym ukryte kwiaty. Quito zostało by potępione bez obecności tego klasztoru! Nawet najpotężniejszy król na ziemi z całym swoim bogactwem nie mógłby wznieść nowej budowli na tym miejscu, gdyż to miejsce należy do Boga. W XIX wieku będzie prawdziwy chrześcijański prezydent, mąż z charakterem, któremu Bóg da palmę męczeństwa na placu przylegającym do mojego klasztoru<sup>3</sup>. Poświęci on republikę Najświętszemu Sercu Mojego Syna, co pozwoli religii katolickiej przetrwać przez następne lata, a będą to lata smutne dla Kościoła, bowiem przekłeta sekta masońska umocni swoje wpływy na władze świeckie.

Będą wielkie prześladowania wszystkich wspólnot religijnych, a w sposób szczególny mojego ukochanego klasztoru. Żli ludzie będą przekonani, że zdołają go zniszczyć, ale Bóg istnieje i ja też istnieję: sprawimy, że pojawią się silni obrońcy, a nieprzyjaciołom ześlemy przeszkody nie do przezwyciężenia i wtedy zatriumfujemy.

Życzeniem Mojego Boskiego Syna jest, abyś rozpoczęła starania o budowę figury przedstawiającej Mnie taką, jaką widzisz

<sup>2</sup> Hasło niepodległości Ekwadoru po raz pierwszy rzucono 10 sierpnia 1809 r. Ostatecznie Ekwador uzyskał niepodległość 22 maja 1820 r. po bitwie pod Pinchincha, lecz krajem długo jeszcze wstrząsały waśnie wewnętrzne.

<sup>3</sup> Gabriel Garcia Moreno — katolicki prezydent Ekwadoru w latach 1861–1865 i 1869–1875. Podczas swojej prezydentury dokonał w kraju wielu reform, uwalniając go od nieustającej rewolucji i długu publicznego. W 1873 r. Moreno poświęcił publicznie Ekwador Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Ten akt doprowadził masonerię do wściekłości. Wielka Loża Niemiec wydała na niego wyrok śmierci. 6 sierpnia 1875 r., gdy zmierzał do katedry w Quito, przechodząc przez plac w pobliżu klasztoru Niepokalanego Poczęcia, został brutalnie zaatakowany i zamordowany przez bojówkę masońską.

teraz. Polecisz ustawić ją w celi przełożonej — tak abym mogła zarządzać Moim klasztorem. W prawej ręce mam trzymać pastorał i klucze do klasztoru, jako znak własności i władzy. Na lewej ręce każesz umieścić Boże Dziecię, aby ludzie rozumieli, że jestem wszechmocna, aby złagodzić sprawiedliwość Bożą, a uzyskać miłosierdzie i odpuszczenie grzechów dla każdego grzesznika, który przyjdzie do Mnie ze skruszonym sercem, ponieważ ja jestem Matką Miłosierdzia i nie ma we Mnie nic, jak tylko dobroć i miłość. I w końcu niech zawsze moje córki wiedzą, że wskazuję im i daję Mojego Najświętszego Syna i ich Boga jako wzór doskonałości zakonnej. Niech przychodzą do Mnie, a Ja je do Niego poprowadzę”.

Matka Marianna wątpiła, czy nawet najbardziej doświadczony rzeźbiarz będzie zdolny wykonać taką figurę, ale Matka Boża powiedziała jej: „Córko Moja, już to przewidziałam. Mój sługa Franciszek swoimi poranionymi rękoma wyrzeźbi figurę, dopomogą mu w tym aniołowie. Przepaszesz Mnie swoim pasem — symbolem wszystkich Moich córek i synów, którym jestem tak bliska. Co do wielkości figury — ty sama Mnie zmierzysz sznurem serafickim, którym jesteś opasana. Podaj Mi jeden z jego końców do ręki, a drugi zbliż do Moich stóp. Teraz, Moja córko, znasz już wysokość, idź do Mojego sługi Franciszka del Castillo, przekaz mu to i opisz zarysy Mojego wyglądu. On wykona pracę nad figurą”.

W tym samym roku biskup Quito po szczegółowym zapoznaniu się z życiem klasztoru wyraził ubolewanie z powodu błędów, które w sposób bardzo krzywdzący dotknęły matkę Mariannę i inne fundatorki. W liście skierowanym do matki Marianny oświadczył, że do niej należy kierowanie klasztorem. Miłosierdzie matki Marianny w stosunku do zbuntowanych siostr, a w szczególności obawa o życie wieczne siostry stojącej na czele rebelii sprawiły, że Marianna gorąco prosiła Pana Jezusa o niezbędne cierpienia, którymi przyczyniłaby się do uratowania jej duszy. I tak właśnie rozpoczął się dla niej

w 1601 roku pięcioletni okres pokuty na rzecz zbuntowanej siostry, która popadła w ciężką chorobę, a opiekę nad nią sprawowała osobiście matka Marianna. Siostra ta zmarła tuż po owym okresie pokuty, a niedługo potem matka Marianna została wybrana po raz trzeci (1606–1609), a następnie po raz czwarty (1609–1612) przełożoną klasztoru.

### Czwarte objawienie Matki Bożej

21 stycznia 1610 roku, kiedy matka Marianna była pogrążona w modlitwie, nagle niebiański splendor wypełnił prezbiterium. Pośrodku tego olśniewającego blasku ujrzała zbliżających się trzech Archaniołów: św. Gabriela, św. Michała i św. Rafała, którzy poprzedzali objawienie Matki Bożej, by rozjaśnić umysł, wzmocnić serce i uleczyć ślepotę ducha Marianny. Po odejściu niebiańskich wysłanników Marianna leżała krzyżem do godziny drugiej po północy, wówczas pojawiła się przed nią sama Królowa Niebios trzymająca na ręku Dziecię i odezwała się tymi słowami: „Podnieś się z ziemi, na której leżysz, córko ukochana przez Moje Matczyne Serce i umiłowana oblubienico Mojego Syna. Twoja pokora przyciągnęła Moje Serce, tak jak pycha, która króluje w tej kolonii, oddała ją ode Mnie. Ale ponieważ w tym klasztorze mam wierne i kochane córki, a wśród nich mam ciebie, przychodzę jak zawsze powierzyć ci Moje sekrety”.

Następnie mówiła o niewierzących zakonnicach, które w przyszłości będą mieszkać w tym klasztorze, ich oziębłości i głuchocie na wszelkie łaski i rady duchowe, o ostrzeżeniach lub karach, które mogą być im zesłane. Matka Boża powiedziała: „Powiadam ci, że począwszy od końca XIX wieku tu, gdzie dziś jest kolonia, która pewnego dnia stanie się republiką Ekwadoru, wybuchną żądze i rozprzestrzeni się deprawacja, ponieważ szatan panować będzie niemal całkowicie przy pomocy masonskich sekt. Koncentrować się będą przede wszystkim na dzieciach, by ugruntować i rozszerzyć upadek obyczajów. Nieszczęsne dzieci tej epoki!

Będą wielkie trudności w otrzymaniu sakramentu chrztu czy bierzmowania. Do sakramentu pokuty będą przystępować tylko dzieci w szkołach katolickich, a diabeł będzie robił wszystko, by zniszczyć ten sakrament, wykorzystując do tego osoby uważane za autorytety lub zajmujące ważne stanowiska. Ten sam los spotka Najświętszy Sakrament. Niestety, jakże Mnie to zasmuca, że muszę ci mówić o strasznych świętokradztwach publicznych i prywatnych, popełnianych przez profanowanie Najświętszej Eucharystii! Wrogowie Chrystusa, zachęceni przez diabła, często będą kraść z kościołów konsekrowane Hostie, aby Je bezcześcić. Mój Najświętszy Syn będzie rzucony na ziemię i deptany...

Wówczas ty, a także łaski, którymi cię obdarzam, będą znane. Jakże kocham szczęśliwych mieszkańców tego świętego miejsca! To uczucie będzie pobudzać miłość i pobożność wobec Mojej poświęconej figury. Dlatego właśnie dzisiaj, w majestacie Mojej władzy, polecam ci, abyś doprowadziła do wykonania figury, która będzie wyglądała dokładnie tak, jak teraz Mnie widzisz. Każ umieścić ją w siedzibie przeorowskiej, abym mogła zarządzać, prowadzić Moje córki i bronić klasztoru, gdyż szatan rozpęta z nim okrutną walkę, by go zniszczyć.

Jako że ten biedny kraj będzie pozbawiony katolickiego wychowania, sakrament ostatniego namaszczenia będzie lekceważony, przez co wiele osób umrze bez niego, bądź to z powodu zaniedbania ze strony najbliższych, bądź źle pojętego poczucia obowiązku posługi chorym. Inni zaś, zachęceni przez diabła, zbuntują się przeciw Kościołowi i pozbawią ogromną liczbę dusz niezliczonych łask pocieszenia i sił, których potrzebują, aby wykonać wielki krok w wieczność. Jeszcze inni odejdą bez sakramentów, a będzie to dla nich sprawiedliwa kara, wymierzona przez Pana Boga. Sakrament małżeństwa, symbolizujący związek Chrystusa z Kościołem, będzie przedmiotem ataków i profanacji. Masoneria, która będzie wówczas sprawować rządy, zaprowadzi niesprawiedliwe prawa mające na



celu zniszczenie tego sakramentu, a przez to ułatwi każdemu życie w stanie grzechu, oraz spowoduje wzrost liczby dzieci urodzonych w nielegalnych związkach, niewłażonych do Kościoła.

Duch chrześcijański szybko upadnie, drogocenne światło wiary zgaśnie do tego stopnia, że nastąpi niemal całkowite zepsucie obyczajów. Skutki zeświecczonego wychowania będą się nawarstwiać, powodując m.in. brak powołań kapłańskich i zakonnych.

Sakrament kapłaństwa będzie ośmieszany, lżony i wzgardzony, wraz z nim Kościół Boży i sam Bóg będzie odrzucony i wzgardzony, bo Bóg jest reprezentowany przez kapłanów. Diabeł prześladować będzie szafarzy Pańskich we wszelki możliwy sposób. Będzie działać z okrutną i subtelną przebiegłością, odwodząc ich od ducha powołania i uwodząc wielu.

Ci zdeprawowani kapłani, którzy zgorszą chrześcijański lud, wzbudzą nienawiść złych chrześcijan oraz wrogów rzymskiego, katolickiego i apostolskiego Kościoła, którzy zwrócą się przeciwko wszystkim kapła-

nom. Ten pozorny triumf szatana przyniesie ogromne cierpienia dobrym pasterzom Kościoła, dobrym księżom i najwyższemu na ziemi Wikariuszowi Chrystusa, który niczym więzień Watykanu wylewać będzie gorzkie łzy potajemnie w obecności Boga i Pana, błagając o światło, świętość i doskonałość dla duchownych całego świata, dla których jest królem i ojcem.

W tym szczytowym momencie potrzeb Kościoła ci, którzy powinni mówić, będą milczeć! Zobaczysz to wszystko z nieba, ukochana córko. Ty już nie będziesz cierpieć, ale twoje córki i te, które będą je naśladowały, będą cierpieć, łagodząc gniew Boży. Będą się uciekać do Mnie — Matki Bożej Pomyślności. Wykonanie takiej figury polecam ci na pocieszenie i ochronę klasztoru, dusz wiernych obecnych czasów i epoki, kiedy rozkwitnie wielka pobożność maryjna, oraz dlatego, że jestem Królową Niebios czczoną pod licznymi wezwaniami.

Ta pobożność będzie jednocześnie tarczą między sprawiedliwością Bożą a zbuntowanym światem, aby powstrzymać wykonanie



fot.: www.bufaloparklodze.com

*„Wybuchną żądze i rozprzestrzeni się deprawacja, ponieważ szatan panować będzie niemal całkowicie przy pomocy masońskich sekt...”*

strasznej kary, na którą ta ziemia zasługuje. Jeszcze dziś powinnaś udać się do biskupa, by mu powiedzieć, że Ja ci nakazałam, abym była tu obecna poprzez figurę, którą trzeba wyrzeźbić i umieścić na głównym miejscu w klasztorze, abym mogła pod tym tytułem wziąć we władanie to, co do Mnie należy. Jako dowód na to, że mówisz prawdę, powiedz mu, że umrze za dwa lata i dwa miesiące i że powinien już rozpocząć przygotowania do odejścia do wieczności, gdyż jego śmierć będzie gwałtowna. Powinien poświęcić Moją figurę krzyżmem świętym i nadać jej tytuł: Matka Boska Pomyślności, Matka Boska Oczyszczenia lub Matka Boska Gromniczna.

Niech dopełni ten uroczysty akt, umieszczając własnoręcznie klucze do klasztoru i pastorał w prawej ręce Mojej figury, jako dowód, że został Mi powierzony zarząd nad obłubienicami Mojego Najświętszego Syna i że powinny one wszystkie swoje zajęcia powierzyć Mojej Matczynej opiece. Potem przejmę klasztor całkowicie w swoje władanie jako Mój dom, będę go chroniła i zaprowadzę w nim ład po wszystkie czasy, wymagając od swoich córek życia w duchu miłosierdzia i poświęcenia. Ten dom i wspólnota otrzymają wsparcie w zamian za życie w pokorze, posłuszeństwie, cierpliwości i nieustannej modlitwie. Dzięki codziennej praktyce tych cnót ich wszystkie prośby będą wysłuchane. Dotyczy to każdej z córek, które będą żyć w Moim umiłowanym klasztorze do końca czasów.

Zrozum dobrze Moje pouczenia, poproś, aby Moja figura została wyrzeźbiona bezzwłocznie taka, jaką Mnie widzisz, i umieszczona w miejscu, które ci wskazałam. Będę się troszczyć o doskonałość tego dzieła. Archaniołowie Gabriel, Michał i Rafał pomogą w tajemniczy sposób wykonać tę figurę. Będziesz musiała udać się do Franciszka del Castillo, który zna dobrze sztukę rzeźbiarską, i podasz mu zwięzły opis zarysów Mojego wyglądu, dokładnie takich, jak je widzisz dzisiaj i za każdym razem, bo z tego powodu objawiłam ci się kilka razy”. Na

koniec matka Marianna ponownie zmierzyła wysokość postaci Niepokalanej swoim sznurem.

### **Piąte objawienie Matki Bożej**

2 lutego 1610 roku o pół do drugiej w nocy matka Marianna kończyła swe modlitwy. Rozmyślając na temat pokory i posłuszeństwa Maryi, zbierała się do wyjścia z kaplicy, gdy nagle ogarnęło ją dogłębne uczucie jednocześnie radości i obawy, po czym ujrzała Matkę Bożą Pomyślności przyglądającą się jej w milczeniu z uprzejmą surowością. Widząc zaniepokojoną Mariannę, Matka Boża rzekła: „O, stworzenie o twardym sercu i powolnym działaniu! Przez budowę Mojej figury obdarzam Moimi względami nie tylko ciebie i Mój klasztor, ale także innych ludzi w ciągu wieków. Klasztor jest fortecą i przyniesie zbawienie wielu duszom. Bóg będzie błogosławiony w duszach, wydobywając z otchłani grzechu te, które się tam znajdują. Gdybyś wiedziała, ile nawróceń nastąpi dzięki temu klasztorowi! Czy chcesz być odpowiedzialna za utratę tylu dusz, pozostając głucha na Mój głos i Moją prośbę?”

„Matko Boża! — odpowiedziała Marianna. — Twoje zarzuty są sprawiedliwe i przyjmuję je z pokorą przed Bogiem. Ale pozwól, że przedstawię Ci moje obawy i proszę o łaskę, której jako Matka nie możesz mi odmówić. Obawy te są następujące: ponieważ ludzie w tym kraju mają skłonność do bałwochwaltstwa, ta sprawa może być dla nich okazją do bałwochwalczych praktyk. Łaska, o którą proszę, jest taka: spraw, by moje imię nie było ujawnione, abys Ty sama jako Pani i Królowa, którą jesteś, mogła być czczona. Poza tym proszę Cię, abym mogła Cię zmierzyć jeszcze raz, gdyż odtworzenie Cię w rzeźbie dokładnie taką, jaka jesteś okazuje się niemożliwe, nawet jeśli w tym dziele uczestniczą aniołowie”.

Królowa niebios odpowiedziała: „Córko najmilsza, twoja pokora jest miła Mojemu Sercu. Gdy tylko będzie to możliwe, udaj się do biskupa i przekaz mu ode Mnie to, co ci powiedziałam ostatnim razem oraz to, o co cię prosiłam. Nie zwlekaj z prośbą o wyko-

nanie Mojej figury. Czas ucieka, pozostały mu jeszcze dwa lata życia, a on właśnie został wybrany do jej namaszczenia świętym krzyżem i umieszczenia jej w miejscu, które ci określiłam. Ponadto powiedz mu, że w ostatnich godzinach jego życia ty i Ja będziemy przy nim, by mu towarzyszyć w ostatniej drodze. Jeśli cię zapyta, w jaki sposób ty będziesz mogła się tam znaleźć, odpowiedz, że dla Boga i Jego Najświętszej Matki nie ma rzeczy niemożliwych, gdyż są ponad wszelkim stworzeniem.

Twoja prośba, abyś pozostała nieznaną, podoba Mi się i zrobię tak, jak chcesz. Powiedz biskupowi, że jest Moją wolą i wolą Mojego Najświętszego Syna, aby twoje imię nie zostało ujawnione, tak na zewnątrz, jak i wewnątrz klasztoru. Nikt teraz nie musi wiedzieć, jakie były okoliczności objawień i w jaki sposób była wykonywana Moja figura. Wszystko to będzie znane światu dopiero w XX wieku.

Tymczasem Kościół będzie atakowany przez hordy masonskie, a Ekwador, ten biedny kraj, będzie umierać z powodu upadku obyczajów, niepohamowanej rozpusty, bezbożnej prasy i świeckiego wychowania. W tych czasach powszechnego spustoszenia deprawacją będzie dominować nieczystość, bezbożność i świętokradztwo, a ci, którzy powinni ten stan głośno napiętnować, będą milczeć!

Wiedz o tym, umiłowana córko, że kiedy w XX wieku twoje imię będzie znane, wielu nie uwierzy, mówiąc, że taka pobożność nie podoba się Bogu. Ale wielkie cierpienia Moich córek i twoje obecne cierpienia będą jak harmonijny koncert pokory i pokuty zachowane dla Mojego Najświętszego Syna i dla Mnie. Boski Oblubieniec, Ja — Jego Matka, a także ty będziemy opiekować się naszymi córkami z wysokości Niebios, będziemy je prowadzić prostą drogą wiodącą do raju. Tym, co będzie im przysparzać najwięcej trudu, to zwątpienie ze strony współsióstr, co zwiększy ich cierpienia, ale również zasługi. Prosta i pokorna wiara w prawdziwość Moich objawień przed tobą, córko umiłowana, będzie zarezerwowa-

na dla dusz pokornych i gorliwych, zdolnych do otwarcia się na łaskę, dlatego że nasz Ojciec Niebieski obdarza prostych sercem, a nie tych, których serca wypełnia pycha i udają, że wiedzą to, czego nie wiedzą lub są zaślepieni pustą nauką.

Nie martw się zarysami Mojej figury, na pewno będzie wykonana tak, jak Ja pragnę — do celów wzniosłych, dla których jest przeznaczona. Podaj mi koniec sznura, którym jesteś opasana, symbol czystości oblubienicy Boskiego Jezusa, abym mogła podnieść go do czoła. Drugi koniec przyłóż do Mojej prawej stopy. Długość sznura będzie miarą Mojego wzrostu”.

Pokorna zakonnica, pełna zaufania i wdzięczności do Matki Bożej, rozwiązała sznur, podała Jej jeden koniec, a drugi zbliżyła do stóp. Sznur wydłużył się tak, jakby był elastyczny, odmierzając wysokość Królowej nieba i ziemi. Kiedy podniosła oczy, by spojrzeć na czoło Matki Bożej, ujrzała Boże Dziecię w pozycji stojącej, końcem sznura dotykające czoła Matki. Następnie, podnosząc wdzięcznie rączkę, podało sznur matce Mariannie, mówiąc: „Oblubienico umiłowana, masz już teraz miarę wzrostu Mojej Najświętszej Matki, jak sobie życzyłaś. Zachowaj sznur z uszanowaniem, gdyż pragnę, aby liczne oblubienice, które będą mieć w ciągu wieków, mierzyły się tym sznurem.

Miara została już podana. Czy wiesz, jak chciałbym, aby były one mierzone? Wymierzę ich pokorę, wyciszenie, miłosierdzie, cierpliwość i ich miłość do Mnie i Mojej Najświętszej Matki, którą wszystkie powinny uważać za wzór. Pragnę, by jako chrześcijanki, a nawet więcej — jako zakonnice, zachowały Mojego ducha w każdym akcie ich życia. Ducha cierpliwości, łagodności, wyrzeczenia i całkowitego zdania się na wolę Bożą. Niech Mi służą ze starannością, wyrzekając się nawet szczęścia wiecznego na rzecz woli Mojego Boskiego Serca”.

Nazajutrz matka Marianna bez zwłoki podjęła starania o rozpoczęcie tworzenia figury. Rozmawiała ze swoim ojcem ducho-

wym, o. Janem od Matki Bożej, a następnie z biskupem Quito, który zobowiązał się załatwić wykonanie kluczy do klasztoru dla figury, koronę zaś ofiarowała kapituła katedralna. Rzeźbiarz Franciszek del Castillo, dwa dni później poproszony o przybycie do klasztoru, wyraził zadowolenie z powierzonego mu zadania i natychmiast udał się na poszukiwanie specjalnego drewna, aby figura mogła przetrwać jak najdłużej. Pod koniec sierpnia przybył do klasztoru z cennym drewnem i przyrzekł rozpocząć pracę nad rzeźbą od 15 września. Od samego początku pracy wydawał się mocno zmieniony. Często widziano go przy dłucie ze łzami w oczach. Także biskup, który odwiedził go kilka razy, zawsze wychodził wzruszony. W końcu września przybyła markiza Maria de Yolanda, która zobowiązała się podjąć starania w celu ufundowania przez jej rodzinę w Hiszpanii złotego pastorału. Dowiedziawszy się, że wysokość Matki Bożej była mierzona sznurkiem matki przełożonej, markiza zapytała, czy mogłaby go zobaczyć. Wzięła sznur do rąk na chwilę i zaraz po tym poczuła, że jej uszkodzona podczas upadku kilkanaście dni wcześniej lewa ręka nagle stała się zupełnie sprawna.

### Figura ukończona przez aniołów

19 stycznia 1611 roku gorliwe mieszkanki klasztoru jak zwykle wstały wczesnym rankiem. Zbliżając się do kaplicy klasztornej, usłyszały melodyjną muzykę. Przyspieszyły kroku i z zachwytem ujrzały prezbiterium wypełnione niebiańskim światłem, a głosy anielskie przy akompaniamencie wspaniałej muzyki zaintonowały hymn do Najświętszej Dziewicy *Salve, Sancta Parens* ('Witaj, Święta Rodzicielko'). Figura została już ukończona — i to przez aniołów! Z jej twarzy promieniowały strumienie światła na prezbiterium i nawę. Promienie powoli traciły swoją intensywność, siostry mogły więc podejść bliżej i uświadomić sobie lepiej to, że były świadkami cudownego ukończenia przez aniołów świętej i czcigodnej figury dla klasztoru i całej ludzkości.

Otoczone jaskrawym światłem oblicze figury nie było surowe, lecz majestatyczne, pogodne, łagodne, uprzejme, przyciągające, jakby zapraszała swe córki do zbliżenia się do swojej Matki Niebiańskiej w pełni zaufania, by mogła je uścisnąć na znak powitania i podziękowania. Dziecię Jezus było arcydziełem. Wyrażało miłość i czułość dla oblubienic ukochanych Jego Sercu i jakże drogich Jego Matce. Przepelnione miłością ku Bogu i Matce Najświętszej, siostry odprawiły poranne nabożeństwo z podwójną gorliwością.

O umówionej godzinie przybył do klasztoru rzeźbiarz Franciszek del Castillo, aby położyć ostatnią warstwę koloru na swoim wielkim dziele. Przyniósł ze sobą najcenniejsze barwniki, jakie udało mu się zdobyć. Gdy wszedł do kaplicy, obejrzał figurę ze zdumieniem, nie dowierzając własnym oczom. Z wrażenia wykrzyknął: „Co tu się działo? Ta wspaniała figura nie jest moim dziełem! Nie mogę wyrazić tego, co czuję! To jest anielskie dzieło, ludzka ręka na tej ziemi nie mogła go wykonać! Żaden rzeźbiarz, nawet gdyby był największym mistrzem, nie jest w stanie odtworzyć podobnej doskonałości i piękna...”

Upadł u stóp figury z sercem przepelnionym wiarą i pobożnością, a z jego oczu płynął strumień łez. Podniósłszy się, poprosił o papier i pióro, aby złożyć świadectwo na piśmie, przysięgając, że figura ta nie jest jego dziełem, ale aniołów. Dodał, że różni się ona od tej, którą sześć dni wcześniej pozostawił w prezbiterium kaplicy klasztornej. Biskup poinformowany o tym, że wydarzył się cud, niezwłocznie udał się do klasztoru, aby na własne oczy ujrzeć ukończone dzieło. Przyznał, że miało miejsce wydarzenie nadzwyczajne i poprosił matkę Mariannę do rozmównicy, by dowiedzieć się wszystkiego szczegółowo.

„Ekscelencjo — powiedziała matka Marianna. — Podczas popołudniowej modlitwy 15 dnia tego miesiąca Pan Bóg ostrzegł mnie, że we wczesnych godzinach następnego dnia będę świadkiem Jego miłosierdzia dla klasztoru i ludzkości. Polecił mi, abym się przygotowała do przyjęcia łaski poprzez



*Matko Boża Pomyślności, która w Quito objawiała się siostrze Mariannie od Jezusa*

nocną pokutę i modlitwę. I tak właśnie zrobiłam. Wchodząc o północy do prezbiterium, ujrzałam kościół oświetlony niebiańskim światłem. Mój umysł zagubił się w bezmiarze Boga, a miłość ku Niemu rozpieła moje serce. Wówczas otworzyło się tabernakulum i ujrzałam w świętych Hostiach Ojca, Syna i Ducha Świętego. Widziałam wzniosłą tajemnicę Wcielenia Słowa Bożego, realizującą się w przeczystym łonie Błogosławionej Dziewicy.

Zrozumiałam bezkresną miłość Trzech Osób Boskich do Najświętszej Maryi Dziewicy tu obecnej, jakże wspaniałej, jakże pięknej i pociągającej. Dziewięć chórów anielskich śpiewało hymny pochwalne i składało hołd swojej Królowej. Przenajświętsza Trójca okazywała zadowolenie z tego świętego i wspaniałego stworzenia, uwolnionego od wszelkiej zmyzy grzechu pierwotnego. Na znak Najświętszej Trójcy Archaniołowie Michał, Gabriel i Rafael podchodzili do tronu Boskiego Majestatu, a ja byłam gotowa do wypełnienia wzniosłych misji. Nie rozumiałam polecenia, które od nich otrzy-

małam, ale po okazaniu głębokiego uszanowania widziałam, jak podchodzili do tronu Królowej Niebios. Święty Michał, pozdrawiając Ją, powiedział: «Najświętsza Maryjo, Cóрко Boga Ojca». Święty Gabriel powiedział: «Najświętsza Maryjo, Matko Boga Syna». Święty Rafał powiedział: «Najświętsza Maryjo, przeczysta Małżonko Ducha Świętego». Następnie wspólnie zaintonowali: «Najświętsza Maryjo, Świątynio Trójcy Przenajświętszej».

W jednej chwili, krótszej od błyskawicy, wszyscy trzej Archaniołowie znaleźli się w prezbiterium, gdzie była rzeźbiona figura tak, aby móc ją ukończyć i nadać jej Boski splendor. Widziałam także, jak pojawił się Ojciec Seraficki św. Franciszek z Asyżu — z jego zranionych rąk wychodziły niebiańskie promienie, które bez osłepiania moich oczu wnikały do serca i wynosiły je aż do firmamentu niebios. Wraz z trzema Archaniołami zbliżył się do figury prawie ukończonej przez Franciszka del Castillo, a rzeźba ta w jednej chwili przemieniła się. Nie udało mi się zobaczyć, w jaki sposób

dokonała się ta błyskawiczna przemiana figury, która nabrała wspaniałego wyglądu — co zresztą ekscelencja sam stwierdził.

Potem Ojciec Seraficki, wzięwszy swój biały sznur, zawiązał go wokół bioder statuy, mówiąc z miłością i uszanowaniem: «Pani nasza, powierzam Twojej Matczynej miłości moich synów i córki z trzech zakonów, które założyłem i które kontynuują swoją ziemską pielgrzymkę. Polecam Ci dzisiaj po wszystkie czasy ten klasztor, ufundowany pod moją protekcją. Wraz z odejściem moich córek nadejdzie dla niego trudny okres posuchy i gorącego duchowego pragnienia. Błagam, abyś była życiem dla córek, które będą w klasztorze w tych nieszczęsnych czasach. To prawda, będą córki nieprawe, lecz będą one szczęśliwe tylko pozornie, gdyż wewnątrz brak im będzie cnót. Staną się ostrymi narzędziami, by cyzelować i szlifować moje dobre córki. Im udzielam błogosławieństwa i proszę Cię o pomoc dla nich, dla innych zaś proszę o ostateczną sprawiedliwość!».

Następnie Ojciec Seraficki swoim sznurem opasał statwę wciąż całkowicie oświetloną, niczym zanurzoną w świetle słonecznym, po czym odszedł. Trójca Przenajświętsza przyglądała się temu z zadowoleniem, zaś aniołowie śpiewali *Salve, Sancta Parens*. W tej atmosferze wielkiej szczęśliwości Królowa aniołów zbliżyła się do figury i przeniknęła ją tak, jak promień słońca przenika kryształ. Natychmiast w rzeźbę wstąpiło życie i śpiewała *Magnificat* niebiańskim głosem. Było to o trzeciej nad ranem”.

## Poświęcenie figury

Przed poświęceniem biskup prosił siostry o odprawienie nowenny, po czym uroczystie poświęcił figurę, nadając jej tytuł: „Matka Boża Pomyślności. Data święta — Oczyszczenie lub inaczej Matki Bożej Gromniczej”. O dziewiątej rano tego samego dnia w kościele klasztorным została odprawiona Msza św., którą celebrował o. Jan od Matki Bożej. Obecni byli biskup, wszystkie siostry, kapituła katedralna i liczna rzesza ludności ze wszystkich klas społecznych.

Pod koniec Mszy św. rozpoczęła się ceremonia poświęcenia. Figurę przeniesiono na główny ołtarz z pastorałem, koroną, złotą szpilką, cenną ornamentowaną szatą. Miała też długi pas jedwabny i jedwabny płaszcz haftowany srebrną nicią, a ponadto kolbę z pereł i trzy złote pierścienie: jeden ze szmaragdem, drugi z brylantem, a trzeci z rubinem. Te kosztowności były ułożone w etui z tytułem wyhaftowanym szmaragdowymi literami: „Jestem Maryja Matka Pomyślności, 2 lutego 1611 roku”.

Po przemówieniach biskup rozpoczął procesję po klasztorze. Przed nim niesiono duży krzyż, za nim zaś szło duchowieństwo, zakonnicy i wierni, każdy niósł palącą się świecę. Procesja zakończyła się w udekorowanym specjalnie na tę okazję prezbiterium, gdzie bracia ustawili figurę w przygotowanej wnęce. Po odśpiewaniu *Salve Regina*, litanii i *Salve, Sancta Parens* biskup nałożył koronę na głowę statuy, mówiąc: „Pani nasza, powierzam Ci Kościół”. Następnie w jej prawej ręce umieścił pastorał, mówiąc: „Pani nasza, powierzam Ci zarząd nad tym klasztorom i moją owczarnią”. I wreszcie w ręce, która trzymała pastorał, umieścił klucze, mówiąc: „Pani nasza i moja Matko, powierzam Ci moją duszę. Otwórz mi drzwi do nieba; czas, który mi pozostał, jest krótki. Chroni to tabernakulum i klasztor Twoich córek z troską i miłością. Broń ich zawsze i utrzymuj w duchu zakonnym, jak przystoi oblubienicom Twojego Najświętszego Syna”.

## Wizja wściekłości szatana

W 1623 roku matka Marianna, modląc się o stóp tabernakulum, wpadła nagle w ekstazę, podczas której miała wizję swojego kraju obdarowanego łaskami i miłosierdziem w nagrodę za publiczną i uroczystą pobożność do Najświętszego Sakramentu, która będzie miała miejsce w przyszłych wiekach. Widziała na głównych ulicach miasta pobożne procesje, w których szli zakonnicy, mężczyźni, kobiety, dzieci, osoby ze wszystkich klas społecznych. Widziała szacunek oraz wielką i głęboką pobożność poszczególnych grup; niektórzy od-

prawiali praktyki pokutne. Widziała wiarę ludzi i zadowolenie Chrystusa Pana, kiedy przechodził ulicami miasta w tych szczęśliwych czasach w przeszłości.

Lecz niestety widziała także, że wszystko to będzie prowokowało wściekłość szatana, który na różne sposoby będzie usiłował zniszczyć dzieło katolickiej pobożności, wzniesione na fundamencie wiary dzieci Bożych. Aby osiągnąć ten cel, szatan posłuży się dziećmi tego kraju, które straciły wiarę przekazaną im przez przodków i rodziców. Ludzie ci będą pracować nad tym, jak prześladować Kościół i zwalczać publiczną pobożność. Będą się jednoczyć wokół szatana, stając się członkami sekt masonskich.

Matka Marianna widziała, że będzie to pokolenie ludzi bez wiary, niegodnych synów Kościoła katolickiego. Oni właśnie będą go prześladować, kładąc kres procesjom, które przyciągają Boże błogosławieństwa. Będą to czasy bolesne i zatrważające dla wszystkich dzieci wiernych Kościołowi, którzy wraz z duszpasterzami będą stanowić niewielką liczbę. Pan Jezus pokazał jej, w jaki sposób potworne dziki masonskie wchodzą do wspaniałej, kwitnącej winnicy Kościoła, pozostawiając ją zdewastowaną.

Matka Marianna wróciła do siebie w ramionach współsióstr, zapłakanych, gdyż już uważały ją za zmarłą — nie dawała oznak życia od dziewiętej rano do piątej po południu. Błada jak trup, próbowała mówić, podnieść się na nogi, lecz wysiłki te były bezskuteczne. Skrajnie osłabiona, znowu straciła przytomność. Tym razem widziała, że kapłani i posługujący przy ołtarzu sprzeniewierzają się swemu powołaniu; oraz to, jak niegodnie sprawowana jest Najświętsza Ofiara. Rozważając powody takich zachowań, jej dusza zatopiła się w głębokim, bolesnym żalu.

### Szóste objawienie Matki Bożej

2 lutego 1634 roku o trzeciej nad ranem matka Marianna, wpatrzona w tabernakulum, modliła się do Pana Jezusa, wyznając Mu całą swoją miłość. Ledwie skończyła modlitwę, gdy nagle zgasła lampka przy Najświętszym

Sakramencie, a ołtarz pograżył się w ciemności. Zaraz potem cały kościół ogarnęła niebiańska jasność. Ujrzała Królową niebios, która zapaliła światło przy tabernakulum, zbliżyła się do matki Marianny, przedstawiła się jako Maryja Matka Pomyślności i wyjaśniła powody, dla których sanktuarium pograżyło się w ciemności.

„Zgaśnięcie lampki sanktuarium ma kilka znaczeń. Pierwsze znaczenie: począwszy od końca XIX i w znacznej części XX wieku rozpowszechni się wiele herezji w tym kraju, który wówczas będzie niezależną republiką<sup>4</sup>. Kiedy herezje te wezmą górę, bezcenne światło wiary zgaśnie w duszach z powodu niemal całkowitego upadku obyczajów. Podczas tego okresu nastąpią wielkie katastrofy fizyczne i moralne. Niewielka liczba dusz, które w ukryciu zachowają skarb wiary i cnót, będzie znosić okrutne i długotrwałe męczeństwo. Wielu z nich umrze z powodu gwałtowności cierpień, a ci, którzy poświęcą się dla Kościoła i ojczyzny, będą uznani za męczenników. Aby wyzwolić ludzi od herezji, ci, których miłość miłosierna Mojego Najświętszego Syna przeznaczy do odzyskania, muszą mieć dużą siłę woli i wytrwałości oraz ufność sprawiedliwych. Będą momenty, kiedy będzie się wydawać, że wszystko już stracone — będzie to znakiem początku odnowy.

Drugie znaczenie: na Mój klasztor wyleje się ocean nieopisanej goryczy i będzie się wydawał zatopiony w tych wodach zmartwienia. Autentyczne powołania zanikną z powodu braku dyskrekcji, rozeznania i ostrożności ze strony przewodniczek duchowych nowicjuszek, które je formują. Nieszczęście dla dusz, które powrócą do Babilonu świata po życiu w miejscu pewnym — tym błogosła-

<sup>4</sup> Była to prawdopodobnie aluzja do modernizmu, który rozplenił się z końcem XIX i na początku XX wieku, a który św. Pius X nazwał „sumą wszystkich herezji”. Progresizm, spadkobierca modernizmu, rozwinął się i rozprzestrzenił herezje wszędzie wewnątrz Kościoła katolickiego, również w Ekwadorze.

wionym klasztorze! Podczas tej nieszczęsnej epoki niesprawiedliwość przedostanie się nawet do Mojego zamkniętego ogródka. Niesprawiedliwość pod maską fałszywej miłości będzie rujnować dusze. Diabeł będzie siać niezgodę, posługując się przy tym zginiętymi członkami, które pod osłoną cnotliwej powierzchowności będą jak zrujnowane grobowce ziejące zarazą gnijącej demoralizacji, powodującej u jednych moralną śmierć, u innych zaś obojętność. To oni wbiją miecz w duszę Moich wiernych córek, ale Moje dusze ukryte wesprą ich w powolnym i bezkresnym męczeństwie. Będą potajemnie płakać i lamentować wobec swego Pana i Boga. Ich łzy aniołowie stróżowie zaniosą przed obliczne Ojca Niebieskiego, prosząc, aby ukrócił ten czas w imię miłości swego Syna.

Trzecie znaczenie: atmosfera tych czasów, przepełniona duchem nieczystości, jak ohydna powódź zaleje ulice, place i miejsca publiczne do tego stopnia, że prawie już nie będzie żadnej dziewicy na tym świecie. Delikatny kwiat dziewictwa, zagrożony kompletnym zniknięciem, zajaśnieje z daleka. Wybierając klasztor jako schronienie, znajdzie tam dobrą glebę, w której zapuszczając korzenie będzie się rozwijał. Jego zapach będzie rozkoszą dla Mojego Najświętszego Syna i tarczą powstrzymującą gniew Boży. Bez dziewictwa tylko ogień spadający z nieba mógłby oczyścić ten kraj. W tych nieszczęsnych czasach chciwy diabeł będzie usiłował przedostać się również do zamkniętych ogrodów klasztoru, by wysuszyć te wspaniałe, delikatne kwiaty. Ale zmierzę się z nim i pod stopami zmiążdżę mu głowę! Niestety — jakież ból! Znajdą się dusze nieroztropne, które z własnej woli rzucą się w jego szpony. Inne zaś powrócą do świata, staną się narzędziami w rękach diabła na zgubę dla dusz.

Czwarte znaczenie: po przeniknięciu do wszystkich klas społecznych sekty masonskie z wielką przebiegłością przenikną do serca rodzin, by szerzyć swoją ideologię, deprawując nawet dzieci. Diabeł dojdzie do chwaly, rozkoszując się wymienioną delikatnością dziecięcych serc. W tych nieszczęśliwych

czasach zło uderzy w dziecięcą niewinność, a w konsekwencji doprowadzi to do utraty powołań kapłańskich — i będzie to prawdziwa katastrofa. Obowiązkiem zgromadzeń zakonnych będzie wtedy usilnie bronić Kościoła i wspierać go, pracować z bezinteresowną gorliwością i zapałem dla zbawienia dusz. Tym bardziej, że w tym okresie wspólnoty zakonne będą porzucać przestrzeganie reguł. Jednakże wciąż będą również i święci kapłani, choć w ukryciu. Będą również dusze wspaniałe. Mój Przenajświętszy Syn i Ja sprawimy, że będą one dla Nas rozkoszą. Będziemy je uważać za przepiękne kwiaty i owoce heroicznej świętości. Przeciw nim bezbożni będą toczyć okrutną wojnę, obrzucając ich oszczerstwami i obelgami, nękać i próbując zniechęcić do wypełniania swoich obowiązków. Lecz oni, jak solidne kolumny, nie poddadzą się i stawią czoło temu wszystkiemu w duchu pokory i ofiary.

W tych czasach duchowni świeccy porzucą swoje ideały, gdyż księża będą zaniedbywać swoje obowiązki. Zapomną o istnieniu Boskiej busoli, przez co oddalą się od drogi wyznaczonej przez Boga dla kapłaństwa służebnego, ale przywiążą się do dóbr doczesnych, do bogactwa, którego nieustanne powiększanie stanie się dla nich celem nadrzędnym. Jak bardzo Kościół będzie cierpieć owej ciemnej nocy! Zabraknie przełożonego i ojca, który czuwałby z miłością, łagodnością, siłą i przezornością, a wielu utraci ducha Bożego, wystawiając swoją duszę na wielkie niebezpieczeństwo.

Módlcie się gorliwie i z uporem, i płaczcie gorzkimi łzami w tajemnicy waszych serc, błagając Ojca Niebieskiego, aby dla miłości Serca Eucharystycznego Mojego Przenajświętszego Syna, dla Jego Przenajświętszej Krwi przelanej, dla goryczy Jego okrutnej męki i śmierci okazał litość swoim sługom i szybko położył kres tym nieszczęsnym czasom, zsyłając Kościołowi pasterza, przełożonego, który odnowi ducha kapłanów. Mój Przenajświętszy Syn i Ja będziemy kochać tego syna uprzywilejowanego szczególnym upodobaniem i obdaru-



jemy go rzadkimi cechami: pokorą, czułym i współczującym sercem, Boskim natchnieniem, mocą — by mógł bronić praw Kościoła. Słowem — będzie jak drugi Chrystus.

On poprowadzi wielkich i małuczkich bez lekceważenia dusz najbardziej dotkniętych nieszczęściami, które będą go prosić o trochę światła i poradę w swoich wątpliwościach i cierpieniach. Z wielką łagodnością poprowadzi dusze poświęcone posłudze Bogu w klasztorach, wyjaśniając istotę jarzma Chrystusa Pana, który powiedział: «Moje jarzmo jest słodkie, a Moje brzemię lekkie».

Jednakże oziębłość wszystkich dusz poświęconych Bogu opóźni przybycie tego pastera i ojca. Ułatwi to diabłu wzięcie tego kraju we władanie i odnoszenie zwycięstw z pomocą zewnętrznych wrogów i ludzi bez wiary, tak licznych, że niczym czarna chmura zaciemni czyste niebo tej przyszłej republiki, która będzie poświęcona Najświęstszemu Sercu Mojego Syna. Wraz z nimi wejdą wszystkie przywary i ułomności, które z kolei pociągną za sobą kary, nieszczęścia, głód, wojny domowe, niechęć do innych narodów i apostazję — powód utraty tylu dusz, jakże drogich Jezusowi Chrystusowi i Mnie!

Aby rozproszyć czarne chmury, które będą uniemożliwiały Kościołowi korzystanie z pogodnego dnia wolności, wybuchnie straszna wojna, podczas której poleje się krew tubylców i obcokrajowców, księży zakonnych i świeckich. To będzie najstraszniejsza noc, ponieważ będzie się wydawać, że zło triumfowało. Będzie to wówczas znakiem, że nadeszła Moja godzina, kiedy zrzucę z tronu pysznego szatana, miażdżąc go pod stopami i wpędzając do otchłani piekielnych, uwalniając tym samym Kościół i naród od jego okrutnej tyranii.

Piąte znaczenie: słabość i nieczułość ludzi posiadających ogromne bogactwa, którzy będą patrzeć z obojętnością na gnębiony Kościół, na prześladowanie cnoty i na triumfujące zło. Nie użyją swojego bogactwa do walki ze złem i do odrodzenia się wiary. Zgaśnięcie lampki przy sanktuarium ozna-

cza również obojętność tych ludzi na celowe, zamierzone działania, aby powodować stopniowe zanikanie czci imienia Bożego, ich identyfikowanie się ze złem poprzez uleganie namiętnościom i wyuzdanym żądzom. Niestety, Moje ukochane córki, jeśli byłoby wam dane żyć w tej ponurej epoce, umarłybyście z bólu, widząc, jak dokonuje się to wszystko, co wam opowiedziałam. Mój Przenajświętszy Syn i Ja darzymy ten kraj tak ogromną miłością, że pragniemy nawet od zaraz prosić was o ofiary i modlitwy w intencji skrócenia czasów tej strasznej katastrofy».

Po tej wizji wszystko, co opowiedziała Matka Boża, stanęło przed oczyma matki Marianny. Widząc to, straciła przytomność i podczas dwóch dni pozostawała jak nieżywa. Wezwany lekarz nie zdołał przywrócić jej do zdrowia. Stwierdził, że jej zgon jest nieunikniony. Jednak matka Marianna cudownie doszła do siebie.

### Objawienie Pana Jezusa

2 listopada 1634 roku po przyjęciu Komunii św. matka Marianna miała wizję Jezusa Chrystusa. Wyglądał On jak jedna wielka rana, a w szczególności Jego Najświętsze Serce, pokryte raniącymi je okrutnie cierniami. Wylewał obfite łzy, lamentując i wydając głębokie westchnienia. Matka Marianna przytuliła Zbawiciela do swego serca i w porywie miłości zawołała: „O miłości mojej duszy, czy jest możliwe, abym poznała powody Twojego cierpienia i tak okrutnego męczeństwa?».

Jezus Chrystus spojrział na nią z tkliwością i powiedział: „Widzisz, jak okrutnie ranią Mnie ciernie. To są grzechy moich kapłanów świeckich i zakonnych, których wybieram spośród ludu i prowadzę do klasztorów. Zsyłam na nich ogrom łask oraz długie choroby, aby mogli stać się takimi jak Ja. Ale niewdzięcznicy bez serc rozpaczają z powodu Mojej miłosiernej Opatrzności. Uważają, że jestem okrutny w stosunku do nich; więc oddalają się, zostawiając Mnie samego. Ich duch wędnie niczym kwiaty spalone od słońca, które wysychają i stają się niezdolne

do rozsiewania zapachu w ogrodzie Mojej Matki Niepokalanej, do którego były powołane. Swoim niewdzięcznym postępowaniem wkluwają ciernie w Moje serce, raniąc Mnie okrutnie — Mnie, który jestem jedynie miłością dla dusz wybranych. Wpajaj swoim córkom miłość do krzyża i ofiary tak, aby mogły ją przekazywać z pokolenia na pokolenie nie tylko w tym klasztorze, lecz także w innych zgromadzeniach. Spraw, aby były przesiąknięte miłością do swojego powołania zakonnego i do grzeszników, naucz je także życia wiernie inspirowanego łaską.

Przyjdą czasy, gdy święta nauka dotrze nie tylko do uczonych, lecz także do ludzi prostych, będzie dostępna dla duchownych i zwykłych wiernych. Ukaże się wiele ksiąg, lecz mimo to praktyka cnót będzie udziałem tylko nielicznych dusz; święci będą rzadkością. To właśnie z tej racji Moi kapłani popadną w nieszczęsny indyferentyzm. Ich obojętność i chłód dosięgnie ognia Bożej miłości, dotykając boleśnie Moje Serce cierniami, które widzisz. Dlatego pragnę, aby były tutaj dusze, na których mógłbym polegać i im się podobać. Ich życie przepelnione prześlągalnym cierpieniem jest dla Mnie wielkim pocieszeniem, niczym ręce, które wyjmują ciernie z Mojego Serca i opatrują rany niezbędnym i skutecznym balsamem.

Jeśli dane ci było zrozumieć ogromne wewnętrzne cierpienie, które Mi towarzyszyło od Mojego Wcielenia w przeczystym łonie Matki Dziewicy aż do chwili, gdy Moja dusza opuściła rozdarte gwoździemi na krzyżu Ciało, wiedz również, że sprawiedliwość Boża zsyła straszne kary na całe narody — nie tylko za grzechy tych ludzi, ale także za grzechy kapłanów i zakonników, dlatego że ci ostatni są powołani z powodu doskonałości swego stanu, aby byli wiernymi nauczycielami prawdy na ziemi; aby byli tymi, którzy mają moc wstrzymywania gniewu Bożego.

Oddalając się od swojej szczytnej misji, poniżają się w oczach Boga i przez to stają się tymi, którzy podwyższają surowość kary, gdyż odchodząc ode Mnie, prowadzą bardzo powierzchowne życie duchowe; trzymanie

się z dala ode Mnie nie jest godne Moich sług. Przez oziębłość i brak zaufania zachowują się w stosunku do Mnie tak, jakbym był im obcy. Gdyby wiedzieli, gdyby byli przekonani o tym, jak bardzo ich kocham i pragnę, aby zesłi rzeczywiście do głębi swoich dusz, bez wątpienia odnaleźliby Mnie, a ich życie byłoby pełne miłości, światłości i nieustającej jedności, dla której zostali nie tylko powołani, ale także wybrani!

Moja oblubienico, przez resztę twójego życia nie ustawaj w wysiłkach nad doskonaleniem Moich kapłanów i osób zakonnych. Ofiaruj w tej intencji, w łączności z zasługami Moimi i Mojej Matki, wszystko, co robisz, nawet twoje ostatnie tchnienie. Jestem bardzo rad z Moich dusz zakonnych, które podjęły się wzniosłego zadania prowadzenia duchowieństwa do świętości poprzez modlitwę, ofiarę i pokutę. Po wszystkie czasy wybierać będę takie dusze, aby jednocząc się ze Mną, pracowały, modliły się i cierpiały dla osiągnięcia tego szlachetnego celu, za co czekać ich będzie w niebie wielka chwała”.

Po tej wstrząsającej wizji matka Marianna bardzo się zmieniła. Od tej chwili mogło się wydawać, że stała się wcielonym aniołem. Jej słowa były jak strzały rozpalone Bożą miłością, delikatnie raniące serca córek, które miały szczęście żyć u jej boku.

### **Siódme objawienie Matki Bożej**

8 grudnia 1634 roku o 23.30 matka Marianna jak zawsze udała się do kaplicy na modlitwę. Wylewając potoki łez, przedstawiała każdą ze swoich współsióstr Boskiemu Więźniowi Miłości i Jego Najświętszej Matce, błagając o szczęśliwą śmierć dla siebie i swych sióstr. Nagle doznała tak silnego uczucia Bożej miłości, że straciła zmysły. Przed sobą ujrzała Królową Niebios, piękną i fascynującą jak zwykle, ze swoim Przenajświętszym Synem na lewej ręce i z pastorałem w prawej. Towarzyszyli jej trzej Archaniołowie.

Archanioł Michał był w białych szatach z błyszczącymi złotymi gwiazdami. Każda część jego szat była ozdobiona koliai z pereł, spod których zwisał wspaniały, złoty krzyż



„Po tej wstrząsającej wizji matka Marianna bardzo się zmieniła...”



„Nie ustawaj w wysiłkach nad doskonaleniem Moich kapłanów”

oprawiony w szlachetne kamienie. Pośrodku krzyża błyszczą gwiazda, na której widniały imiona: Jezus i Maryja. Archanioł Gabriel trzymał kielich z Krwią Odkupiciela, cyborium wypełnione Hostiami i spory pęk białych, pachnących lilii. Archanioł Rafał niósł wytworną, przezroczystą, finezyjnie szlifowaną ampułkę z balsamem, którego słodki zapach unosił się w powietrzu. Oczyszczając atmosferę, wprowadzał duszę w stan błogiego spokoju i ogromnej radości. Miał na sobie fioletową szatę błyszczącą olśniewającym światłem i złote pióro, na którym wygrawerowane było imię Maryi. Trzej Archaniołowie stali naprzeciw swojej Pani, która na lewej ręce trzymała Króla Niebios i Księcia wieczności. Dziewięć chórów anielskich na znak św. Michała zaczęło śpiew harmonii niebiańskiej — jeden za drugim, aż do dziewiątego.

Po ukończeniu tej niebiańskiej symfonii Królowa przemówiła: „Moja ukochana córko, oblubienico Baranka bez skazy, opuść tę ziemię, smutne miejsce wygnania dla spr-

wiedliwych, i przejdź do ojczyzny tak bardzo upragnionej. Surowa zima twojej śmiertelnej egzystencji kończy się, a zaczyna się dla ciebie wieczna wiosna, gdzie dobre uczynki podczas życia na ziemi są kwiatami o rzadkiej piękności i słodkim zapachu, gdyż są zapłatą za bolesne Odkupienie.

Gdyby śmiertelni potrafili docenić czas, który jest im dany i gdyby potrafili korzystać z każdej chwili życia — jakże świat byłby inny! Wiele dusz nie poszłoby na wieczną zaturę! Tymczasem są to podstawowe powody ich upadku. Córko, miej litość nad tymi nierozsądnymi, grzesznymi braćmi i płacz nad ich losem. Błagaj twój Boga i Odkupiciela, by obdarzył ich dusze specjalną i wystarczającą skuteczną łaską, aby utrzymać ich z dala od otchłani grzechu i kłamstwa. Czy widzisz, co niosą trzej święci Archaniołowie Michał, Gabriel i Rafał?

Wiedz, że białe szaty, które ma na sobie Archanioł Michał, są przeznaczone, po pierwsze, dla Moich wiernych i gorliwych có-

rek, które będą żyły w tym klasztorze przez wieki: dla jednych, aby zachowały chryzmalną szatę niewinności, dla innych zaś, aby doznały oczyszczenia przez surową pokutę; po drugie, białe szaty są przeznaczone także dla kapłanów zakonnych i świeckich, którzy kochając Mojego Przenajświętszego Syna i Mnie samą prostym i prawym sercem, kochać będą również ten klasztor. Nie zważając na krytykę i pogardę, pomagać będą w jego utrzymaniu i poświęcą się propagowaniu Mojej pobożności pod pocieszającym wezwaniem Matki Bożej Pomyślności, która to pobożność będzie pokarmem i ratunkiem dla wiary w trudnych czasach niemal całkowitego zepsucia w XX wieku.

Archanioł Gabriel trzyma wspaniałe kielich z Krwią Odkupiciela — oznacza to łaskę odnowienia życia po śmierci duchowej na skutek grzechu i uzdrowienie dusz przez sakrament pokuty, którym obficie dysponują słudzy Mojego Najświętszego Syna dla przywracania do życia dusz zabitych szatańską zadością piekielnego potwora. Spójrz i zastanów się nad doniosłością tego uzdrowienia i tego życiodajnego sakramentu, jakże zapomnianego i pogardzanego przez niewdzięczników. W swym szalonym zaślepieniu nie zdają sobie sprawy z tego, że jest to jedyny pewny środek zbawienia po utracie niewinności chrztu.

Archanioł Gabriel, jak widzisz, trzyma w ręce cyborium pełne Hostii — oznacza to Najświętszy Sakrament Ołtarza, udzielany przez Moich kapłanów wiernym należącym do rzymskiego, katolickiego i apostolskiego Kościoła, którego widzialną głową jest papież — król chrześcijaństwa. Jego nieomyślność papieska będzie ogłoszona jako dogmat wiary przez tego samego papieża, który zostanie wybrany do proklamowania Mojego Niepokalanego Poczęcia<sup>5</sup>. Będzie on prześladowany i uwię-

ziony w Watykanie<sup>5</sup> w związku z likwidacją Państwa Kościelnego, do którego dojdzie za sprawą niesprawiedliwości, zazdrości i skąpstwa ziemskiego monarchy.

Spójrz na wypełnione cyborium, zrozumiesz wzniosłość tego misterium oraz to, z jakim szacunkiem winni go przyjmować wierni. To będzie antidotum na grzechy oraz środek silny i łatwy w użyciu dla dusz, by połączyć się z Bogiem i Odkupicielem, który w nadmiarze swojej miłości kryje się pod postacią białej Hostii, narażonej na świętokradztwo ze strony niewdzięcznych dzieci Bożych. Zadośćuczynienie za grzechy świętokradztwa to rzeczywiście rola dusz oddanych kontemplacji, a w sposób szczególny córek Mojego Niepokalanego Poczęcia. Chcę, byś wiedziała, że w zamysłach Bożych takie zadośćuczynienie — ukryte i z własnej woli — jest Jego obrazem w fundamentach tego zakonu, który jest Mu tak drogi.

Białe, nadzwyczajnie pachnące lilie, które tu widzisz wraz z kielichem i cyborium w rękach Mojego Archanioła Gabriela, to zakonnice Mojego zakonu. Będzie ich wiele w klasztorach całego świata. Każda z nich będzie miała osobną misję i otrzyma strumień łask z nieba, aby ją wypełnić. Polecam Moim córkom znosić cierpienia, aby udzielano wiernym siedmiu sakramentów świętych w sposób jak najbardziej doskonały. A w szczególności trzeci — Najświętszy Sakrament, czwarty — pokuta i siódmy — kapłaństwo.

Piękna ampułka w rękach Mojego Archanioła Rafała zawiera nadzwyczajny balsam o przyjemnym zapachu, który unosi się w powietrzu. Oczyszczając atmosferę, udziela duszom nadprzyrodzonego szczęścia i wspaniałego spokoju. Oznacza on klasztory, które są miejscami wybranymi, gdzie codziennie praktykuje się cnoty, a także reguły i surowe pokuty wypełniane przez ich mieszkańców. Kwitnące tam życie w czystości to najmiłszy zapach, wypełniający szczęśliwe kraje, w których są takie miejsca. One oczyszczają atmosferę skażoną przez tych, którzy oddają się zbo-

<sup>5</sup> Chodzi tu oczywiście o rządy Piusa IX.

Za jego pontyfikatu uroczystie ogłoszono dogmaty o nieomyślności papieskiej i o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

czeniu i bezwstydnym namiętnościami. Jednocześnie przekazują duszom niewypowiedzianą radość i pokój godny podziwu, który skłania grzeszników do nawrócenia.

Dzieje się tak za sprawą cnoty modlitwy, która wznosi się z tych miejsc w dzień i w nocy. Podobnie jak ręce Mojżesza wzniesione ku niebu, tak dusze osób zakonnych błagają i pokutują za nawrócenie grzeszników i ratowanie narodów od zalewu złych obyczajów i zbrodni, które domagają się strasznych kar Bożej sprawiedliwości. Co za nieszczęście dla świata, jeśli nie byłoby klasztorów! Niestety, śmiertelnicy tego nie rozumieją. Gdyby rozumieli, poświęcaliby swoje bogactwa, by pomnażać ich liczbę, gdyż stanowią one sposób na wszystkie cierpienia fizyczne i moralne.

Najświętsza Trójca i Ja, Matka Boża — wzór dla osób zakonnych, żyjemy do tych domów najgorętsze uczucia. Jestem kanałem cennych łask, których nie otrzymują żyjący w świecie, jako że w każdym klasztorze jestem miłowana — ich członkowie uciekają się do Mnie z pełnym zaufaniem i taką miłością, jaką dzieci darzą swoje kochające matki. W tych miejscach otaczają Mnie czciami pod różnymi tytułami. Archaniołowie zbierają wszystkie te modlitwy, łzy, pokuty, szlochania, a konsekrowane życie tych dusz jest składane przede Mną. Następnie Ja kładę je przed tronem Bożym na zbawienie świata.

Nikt na ziemi nie zdaje sobie sprawy, skąd pochodzi zbawienie dusz, nawracanie się grzeszników, znikanie wielkich klęsk, plodność ziemi, koniec epidemii, zakończenie wojen i zgoda między narodami. Wszystko to dokonuje się dzięki modlitwom, które płyną ku niebu z klasztorów i innych zgromadzeń zakonnych.

Szaty koloru fioletowego, błyszczące i oświetlające ołtarz, które ma na sobie Archanioł Rafał, symbolizują skuteczne działania i gorliwość dobrych kapłanów, którzy pracują z wielkim samozaparciem i niestrudzeniem, by zbliżyć ludzi do Jezusa Chrystusa i do Mnie. Wierni misji, którą im

powierzył Bóg Ojciec, pracują bez przerwy w winnicy Pana, by ją uprawiać, powiększać zbiory i ratować dusze odkupione Krwią Zbawiciela. Są to dobrzy i wierni robotnicy, którzy wejdą do chwały swojego Pana. Złote pióro z Moim imieniem jest przeznaczone dla wszystkich kapłanów zakonnych i świeckich, piszących o Mojej chwale i Moich cierpieniach. Jest ono przeznaczone także dla tych, którzy poprzez pisma rozpowszechniają pobożność tego klasztoru, inspirowaną wezwaniem Matki Bożej Pomyślności, a także opisują twoje życie, niewątpliwie powiązane z tym jakże Mi miłym i pocieszającym dla ludzi wezwaniem.

W XX wieku za sprawą tej pobożności dokonają się wielkie cuda, tak w sferze duchowej, jak i doczesnej, gdyż wołą Bożą było zachowanie tego wezwania i poznanie twojego życia na ten właśnie okres, kiedy zepsucie obyczajów będzie niemal powszechne, a bezcenne światło wiary niemal zgaśnie! Teraz, Moja umiłowana córko, rozumiesz znaczenie wszystkich tych rzeczy, które widziałś w rękach Moich świętych Archaniołów: Michała — Któż jak Bóg!, Gabriela — Mąż Boży i Rafała — Lekarstwo Boże. Każdy Archanioł wypełnia swą misję, wyznaczoną imieniem, wspomagając ludzkość chylącą się ku upadkowi.

Nawet jeśli ludzkość zapomni wzywać i czcić tych Archaniołów, pragnę, abyś robiła to ty i twoje obecne, jak i przyszłe córki, by otrzymywać łaski oraz wszelkie korzyści dla was samych, jak i dla klasztoru. Będę czuwać, aby miały stałe w opiece Moją figurę i Mój umiłowany klasztor, uprzywilejowany Bożą dobrocią”.

### Śmierć matki Marianny

Przez pierwsze pięć dni roku 1635 matka Marianna czuła się bardzo słaba, jej stan nieustannie się pogarszał. Siódmego dnia nastąpiły omdlenia, mimo to, choć z wielkim wysiłkiem, starała się poruszać i być obecna wśród siostr. 11 stycznia po przyjęciu Komunii św. straciła przytomność. Bezskutecznie próbując stanąć na nogi, po-

prosiła, by ją zaniesiono do sali chorych. Były to jej ostatnie dni. Wiedziała bowiem, że zakończy życie 16 stycznia. Matka Marianna spotykała się z siostrami, każdą z osobna, i je pocieszała.

Wyspowiadała się, z wielką uwagą uczestniczyła w Mszy św. odprawionej w jej pokoju w obecności biskupa i przyjęła ostatnie namaszczenie, po czym uderzono w dzwon, by zwołać siostry na ostatnie wspólne spotkanie. Odczytała swój testament, prosząc i polecając, aby był wykonywany, przekazywany z pokolenia na pokolenie, a jego tekst pozostawał zawsze dostępny. Następnie obecny brat zakonny podał jej krucyfiks, który pocałowała, wzięła w obie ręce i przytuliła do serca. Dwa strumienie łez popłynęły po jej policzkach i wydała ostatnie tchnienie. Dzwon dzwonił przez cały czas, była to godzina trzecia po południu, 16 stycznia 1635 roku.

### Testament matki Marianny

W swoim testamencie matka Marianna zwraca się do Pana Jezusa słowami: „Mój najdroższy, otwórz mi bramy Twojego Królestwa, tak jak pewnego dnia otworzyłeś mi błogosławione drzwi klasztoru mojej Matki Niepokalanej, gdzie się uświęcałam i gdzie wypełniałam świętą wolę pod Twoim okiem. Spójrz na mnie tutaj, znużoną ciężkim wygnaniem życia śmiertelnego: tu cierpiałam w ciszy i dla Twojej miłości wypełniałam wszystkie umartwienia, które mi zsyłałeś. Droga była długa, ale dotarłam do jej końca. Otwórz mi Twoje ramiona, pozwól mi odpocząć, położyć głowę na gorącym ogniu Twojego Boskiego Serca. Przychodzę z niecierpliwością, zanim wezmę w posiadanie błogosławioną wieczność, którą mi obiecałeś, gdzie będę żyć pod płaszczem mojej Niepokalanej Matki i w bliskości mojego ojca — św. Franciszka z Asyżu”.

Ale największą troską matki Marianny było nawrócenie grzeszników. Wskazywała i zalecała środki jego realizacji: „Naśladowanie Chrystusa w Jego łagodności i pokorze oraz jednoczenie się z Nim na krzy-

żu, aby był zawsze gotów do przyjęcia próśb w intencjach dusz potrzebujących Bożej pomocy”. Dla matki Marianny to właśnie orędzie Matki Bożej do biednego świata, które wiązało się ze zgaśnięciem lampki w sanktuarium, było tak niesłuchanie ważne, że nawet w ostatnich chwilach życia podkreślała jego znaczenie. W swoim testamencie pisze dalej: „Kiedy Boski Mistrz zawiśł na haniebnym szafocie krzyża, zanurzony w cierpieniu i niekończącej się męce, zostawił swój testament Odkupienia ludzkości: przekazał nam swoją Matkę jako naszą. Powiedział wtedy: «Niewiasto, oto syn twój» — wskazując na swojego wybranego ucznia. A zwracając się do niego powiedział: «Oto Matka twoja» — oto wasza Matka niebiańska, Matka Boża Pomyślności. Ona zawsze ześle wam pomyślność. Obdarzajcie Błogosławioną Dziewicę wielką miłością, naśladujcie Jej cnoty, a w szczególności Jej głęboką pokorę, Jej gorącą miłość do Boga i do biednych grzeszników, Jej prostotę i niewinność.

Niech w waszych duszach nie będzie miejsca ani dla kłamstwa, ani dla obłudy. Strzeżcie i propagujcie nabożeństwo do Matki Bożej Pomyślności, gdyż przez Nią otrzymacie od Jezusa Chrystusa i Maryi wszystko, o co poprosicie. Powinniście zachowywać pobożnie ten prawdziwy skarb i sprawić, aby go poznała i ukochała możliwie największa liczba dusz. Zapewnijcie je, że przez to nabożeństwo zawsze mogą liczyć na pomyślność teraz i w wieczności.

Uciekajcie się do Niej w waszych potrzebach duchowych i doczesnych. Kiedy dusza wasza cierpi z powodu pokus i kiedy zanurza się w bólu, jeśli z woli Bożej Gwiazda poranna nie jest dla waszej duszy widoczna, zwracajcie się do Niej z ufnością słowami: Gwiazdo morza, niech w czasie burzy mojego śmiertelnego życia Twoje światło zawsze mnie oświetla, abym nigdy nie oddalał się od drogi, która prowadzi mnie do nieba”.

za: „Courrier de Rome” nr 320, marzec 2009



ks. Karol Stehlin FSSPX

ZE SKARBCA TRADYCJI

# Wojna ze światem, „duchem soboru” i masonerią

**Jasna analiza sytuacji dokonana kilkadziesiąt lat temu przez św. Maksymiliana Marię Kolbego, niestety, nie straciła na aktualności. Zdziera maskę „przyjaznego oblicza wolnomyślicieli”. Powinniśmy zachować w pamięci teksty św. Maksymiliana, kiedy widzimy, jak często ludzie przeniknięci wrogością do religii katolickiej są oficjalnie zapraszani do Watykanu. Jakimi środkami osiągną swoje cele?**

Pojęcie „świat” można rozumieć na trzy sposoby. Po pierwsze: świat, czyli kosmos, Boże stworzenie, które jest „dziełem Jego rąk”, znakiem Jego obecności. W tym znaczeniu św. Augustyn nazywa świat księgą, z której człowiek może i powinien czerpać wiedzę o Bogu. Po drugie: świat, czyli miejsce, w którym żyjemy, przez które wędrujemy jako pielgrzymi ku naszemu wiecznemu przeznaczeniu. Świat jako zadanie, przez które mamy wypełnić Bożą wolę; jako środek do osiągnięcia naszego wiecznego celu; jako konieczność uznawania środka właśnie za środek, a nie za cel. Walka zaczyna się już tu, ponieważ taktyka wroga polega dokładnie na tym, że środki czyni celem, wyolbrzymiając ich znaczenie, a przez to czyniąc człowieka ich niewolnikiem.

Po trzecie: świat w znaczeniu, jakiego używa św. Jan Ewangelista, gdy pisze na przykład: „Świat Go nie poznał”; albo sam Chrystus Pan, gdy mówił: „Świat ma mnie w nienawiści, ale wy nie jesteście z tego świata”. W tym znaczeniu świat to królestwo tych, którzy odwrócili się od Boga, którzy nie chcą słyszeć prawdy i świadomie lub nieświadomie przeciwstawiają się Bogu. Ten świat to królestwo grzechu i szatana, a chrześcijanin nie tylko nie powinien mieć z nim nic wspólnego, ale musi prowadzić z nim walkę na śmierć i życie.

**„A papież będzie mu służył za szwajcara...”**

Skupmy się na tym trzecim znaczeniu terminu „świat”, by zrozumieć, na czym zasad-

nicoz polega walka Rycerstwa Niepokalanej i jaki jest ten świat, z którym toczy ono duchowy bój. Postawa otwarcia się na świat (*aggiornamento*), traktowanie go z sympatią (jak to widzieliśmy choćby u papieża Pawła VI), umizgi do jego idoli i pochwał jego „wartości” tak, jakby stanowiły one dobry materiał do budowy królestwa Bożego — to wszystko jest Rycerstwu Niepokalanej obce. Przedstawiciele „świata” i światowe idee, którymi został tak bardzo zarażony Kościół od czasu ostatniego soboru, są celem wszystkich duchowych szturmów Rycerstwa.

Ze szczególną gorliwością walczy ono z najgroźniejszymi wśród groźnych, to jest z masonerią i komunizmem. Ten ostatni zmienił niedawno swój szyld, odziewając się w jakieś „zastępcze szaty”, ale jego destrukcyjna robota, jego błędy trwają nadal. Czy nie jest znakiem Opatrzności Bożej fakt, że Rycerstwo Niepokalanej zostało założone dosłownie w przeddzień rewolucji bolszewickiej, jaka wybuchła w 1917 roku w Rosji? Czyż 200. rocznica powstania masonerii nie była szczególnym impulsem, skłaniającym św. Maksymiliana Marię Kolbego do założenia Rycerstwa Niepokalanej — *Militia Immaculatae* (MI)?

On nie tylko z ksiązek historycznych uczył się o śmiertelnym zagrożeniu Kościoła, ale był naocznym świadkiem błuźnierczej procesji w Rzymie: „W stolicy chrześcijaństwa, w Rzymie, mafia masonska wielokrotnie piętnowana przez papieży, panoszyła się w latach przedwojennych coraz bezczelniej, Nie cofnięto się przed obnoszeniem w obchodach Giordano Bruna czarnej chorągwi z wizerunkiem Michała Archanioła pod nogami Lucyfera, ani przed wywieszeniem oznak masonskich naprzeciw okien Watykanu. Nieprzytomna ręka nie wzdrygnęła się nawet pisać: «Szatan będzie rządził w Watykanie, a papież będzie mu służył za szwajcara» itp. W aż tak opłakanym stanie znajdowały się niektóre dusze oddalone od Boga”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> *Pisma ojca Maksymiliana Kolbego franciszkanina, Niepokalanów 1970, t. VII, s. 1194.*

## „Śmiertelna nienawiść do Kościoła”

Jaka jest wyróżniająca, podstawowa zasada kierująca masonerią, a także innymi wcieleniami materializmu i ateizmu? Oto odpowiedź: „Śmiertelna nienawiść do Kościoła Chrystusowego i Jego zastępcy na ziemi to nie tylko wybryk wykołejonych jednostek, ale systematyczna działalność wynikająca z zasady masonerii: «Zniszczyć wszelką religię, a zwłaszcza katolicką». Po całym świecie rozsiane komórki tej mafii, w najrozmaitszy sposób, mniej lub więcej widoczny, do tego samego celu zdążają. Posługują się przy tym całą plejadą zrzeseń o rozmaitych nazwach i celach, które jednak pod ich wpływem szereg obojętność religijną i osłabiają moralność”<sup>2</sup>. Jasna analiza sytuacji dokonana kilkadziesiąt lat temu przez św. Maksymiliana niestety nie straciła na aktualności. Zdziera maskę „przyjaznego oblicza wolnomysliczeli”. Powinno się zachować w pamięci teksty św. Maksymiliana, gdy się patrzy, jak często ludzie przeniknięci wrogością do religii katolickiej są oficjalnie zapraszani do Watykanu. Jakimi środkami osiąągają swoje cele? Maksymilian Kolbe cytował wysokiego rangą członka brytyjskiej masonerii, rabina Mojżesza Montefiore, który już w 1848 roku powiedział: „Tak długo, jak gazety światowe nie są w naszych rękach, niczego nie osiągnęliśmy”.

Dalej przedstawił metody działań masonerii: „Spojrzyjcie na dzisiejszy świat, jak się w ostatnich dziesiątkach lat odmienił! Kto sieje niewiarę między ludem? Kto odbiera mu nadzieję nieba i sprawia, że ten lud w rozkoszach ziemskich i używaniu szuka swego szczęścia? Kto przytłumił sumienie w sercach? Kto złamał prawo państwowe, zakłócił porządek publiczny tak, że coraz częściej powtarzają się zbrodnie wszelkiego rodzaju? To wszystko jest dziełem wrogiej Kościołowi codziennej prasy”<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> *Ibidem.*

<sup>3</sup> „Akacja katolicka a masoneria”, w: *Św. Maksymilian Kolbe o masonerii*, Krzeszowice 2003, s. 23–25.



## Zła prasa i gratulacje dla masonów

Na taki stan rzeczy może być tylko jedna odpowiedź — czynny, aktywny opór: „Czas i czas najwyższy, by nastąpiła ta zmiana. Pierwszym jednak krokiem do tej zmiany — to bezwzględne bojkotowanie złej prasy; następnie — popieranie dobrej. Bezbożna prasa nigdy nie byłaby doszła do takiego rozwoju, gdyby miliony katolików nie popierały wrogich Kościołowi tzw. bezbarwnych pism i dzienników, czy to abonowaniem czy też współpracą. Cóż powiedzieć o narodzie, który płaci za własne poniżenie? Nie znajduję na to nazwy! A ta hańba ciąży na katolikach obrażanych ciągle przez tysiące dzienników. Te pisma, które katolików bezwstydnie wyszydzą, drukuje się dla nas, katolików! Nie posyła się ich jednakże anonimowo w rodzaju paszkwilów, ale my sami je zamawiamy i za nie płacimy. Zaprawdę, na katolikach spełniają się słowa Proroka: «Szukaliśmy ściany jako ślepi, jako bez oczu uderzaliśmy się. W południe potykaliśmy się jakoby we mgle i jakby umarli w zmroku» (Iz 59, 10). O tych mówi biskup Zwerger (1884): «Kto daje pieniądze na złą prasę, ten prowadzi wojnę przeciwko Kościołowi i nie może zwać się prawdziwym katolikiem»; a biskup moguncki Ketteler posuwa się dalej i twierdzi, że kto względem prasy jest obojętny, ten nie ma prawa zwać się wiernym synem Kościoła<sup>4</sup>.

Oby dzisiaj te słowa zapadły głęboko w serca rycerzy, skoro tak często nieodpowiednie publikacje rozpowszechniane są nawet wśród lojalnych katolików! Gorzej! Telewizja niemal w każdym domu gorszy licznymi filmami, a niekontrolowany dostęp do internetu przynosi zalew trujących treści, zmieniających duchowość człowieka w jałową pustynię, na której nie rosną już nawet chwasty. Z przerażeniem spostrzegamy, że hierarchia kościelna zachowuje przeważnie milczenie wobec tej „diabelskiej fali zalewającej świat” (List s. Łucji z Fatimy do o. Fuentesy z 1957 r.). Biskupi ra-

czej gratulują masonom ich „wielkich osiągnięć dla sprawy pokoju i walki z głodem oraz chorobami na świecie”.

Jakże inaczej brzmiały słowa o. Kolbego, gdy pisał do wielkich tego świata: „W *Protokołach mędrców Syjonu*, czyli tej prawdziwej głowy masonerii, tak piszą o sobie: «Kto lub co zdolne jest obalić siłę niewidzialną? A siła nasza właśnie jest taka. Masoneria zewnętrzna służy do ukrycia jej celów...». Panowie, na wasze szczęście my zdolni jesteśmy obalić nawet siłę niewidzialną! Mówię «na wasze szczęście», bo nie macie pojęcia, jak słodko jest służyć wiernie Bogu i Niepokalanej. Twierdzą, że jesteśmy zdolni was obalić i obalimy. Ciekawiście może, kto my jesteśmy, że tak ufamy naszej potędze. Otóż jesteśmy wojskiem, którego Wódz zna każdego z was, patrzył i patrzy na wasz czyn, słucha każdego waszego słowa, a nawet... nawet żadna wasza myśl nie ujdzie Jego uwagi. Powiedzcie sami, czy w takich warunkach może być mowa o tajemnicy w planach, o ukryciu i niewidzialności? Gorzej jeszcze (a właściwie dla was lepiej): tak jesteście zaszachowani, że tylko te ruchy uczynić możecie, na które nasz Wódz dla swoich mądrych celów pozwoli i byliście już dawno w proch zmiażdżeni, gdyby nasz Wódz tylko skinął na znak zgody i Jemu zawdzięczacie, że was jeszcze ziemia na swej powierzchni cierpi. Tak dla was miłośnierny... A wiecie dlaczego? Bo nasz Wódz was kocha. Czyżbyście mogli to sami przypuszczać? On was kocha bardzo i nie chce waszej zguby, ale zwleka i czeka, byście zastanowili się nad sobą i... co prędzej w Jego szeregach wstąpili. Przyjdzie jednak dla każdego z was czas i to niedługo, kiedy będzie za późno! Wiecie, jak się ten Wódz nazywa? To Niepokalana, ucieczka grzeszników, ale też i Pogromczyni węża piekielnego<sup>5</sup>. ■

<sup>5</sup> „Rycerz Niepokalanej” 5 (1926), s. 289–291, w: o. Jerzy Domański OFMConv, *Co dzień ze św. Maksymilianem. Wybór tekstów z pism i przemówień o. Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 1994, s. 85–86.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 24.

# Przywileje Najświętszej Maryi Panny

Przywileje dotyczące ciała Najświętszej Maryi Panny (NMP) to Jej wysokie pochodzenie, doskonałość ustroju cielesnego i piękność. Istnieją również dwa przywileje, które dotyczą zarówno Jej duszy, jak i ciała: Jej nigdy nienaruszone dziewictwo oraz Wniebowzięcie z duszą i ciałem.

## I. Przywileje dotyczące ciała NMP

### 1. Jakie przywileje dotyczyły ciała NMP?

Przywileje dotyczące ciała NMP to: 1. Jej wysokie pochodzenie; 2. doskonałość ustroju cielesnego; 3. piękność.

### 2. Czy NMP według ciała pochodziła z wysokiego rodu?

Tak, NMP według ciała pochodziła z wysokiego rodu, ponieważ była potomkiem królewskiego rodu Dawida (Mt 1, 1) oraz kapłańskiego rodu Aarona (Łk 1, 1).

### 3. Czy ciało NMP posiadało doskonały ustrój?

Tak, ciało NMP posiadało ustrój w pełni doskonały, ponieważ stałym jego udziałem była nigdy nienaruszona równowaga wszystkich części organizmu. Nie podlegała Ona również żadnym chorobom.

### 4. Czy ciało NMP posiadało najwyższą piękność?

Tak, ciało NMP posiadało najwyższą piękność i wdzięk, dlatego zwłaszcza, że odzwierciedlała się w nim cała niebiańska wspaniałość Jej duszy.

## II. Przywileje odnoszące się zarówno do duszy, jak i do ciała NMP

Istnieją dwa przywileje NMP, które dotyczą zarówno Jej duszy, jak i ciała, a mianowicie: 1. Jej nigdy nienaruszone dziewictwo; 2. Jej Wniebowzięcie z duszą i ciałem.

### 1. Nigdy nienaruszone dziewictwo NMP

#### A. Czy NMP była zawsze Dziewicą?

Tak, Matka Boża była zawsze Dziewicą, zarówno przed urodzeniem Chrystusa, podczas, jak również po Jego urodzeniu, jak to ogłosił w formie dogmatu Kościół podczas V Soboru powszechnego w Konstantynopolu oraz Soboru Laterańskiego za panowania papieża Marcina I (649–655).

#### B. Kto zaprzeczył nigdy nienaruszonemu Dziewictwu Matki Bożej?

Dziewictwu Jej przed narodzeniem Chrystusa, czyli dziewiczemu Poczęciu przeczyli bezbożni uczniowie Ebilona, Karpokratesa i Ceryntusza. Dziewictwo podczas urodzenia — przede wszystkim heretyk Jowianin. Dziewictwo zaś po urodzeniu negowali: Apolinary, Bonoso z Sardynii, Elwidiusz, Jowianin i inni.

### C. Jakie istnieją dowody na potwierdzenie Dziewictwa Matki Najświętszej przed urodzeniem Chrystusa?

O dziewictwie Matki Najświętszej przed urodzeniem Chrystusa mówi wyraźnie św. Mateusz (1, 18–25) oraz św. Łukasz (1, 26–56), przy czym obaj wyraźnie stwierdzają, że Matka Boża poczęła Chrystusa w wyniku bezpośredniego działania Ducha Świętego. Było bowiem ze wszech miar stosowne, aby Chrystus został poczęty jedynie przez Najczystsą Dziewicę oraz aby owocem tego Dziewiczego Poczęcia był tylko Chrystus.

### D. Jakie istnieją dowody na potwierdzenie dziewictwa Matki Bożej podczas urodzenia Chrystusa?

Dziewictwo Matki Bożej podczas urodzenia Chrystusa stwierdzają słowa św. Mateusza (1, 22–23), który głosi, że w Niej wypełniło się słynne proroctwo Izajasza: „Oto Panna, pozostając Panną, pocznie i porodzi syna” (Iz 7, 14). Również

św. Łukasz daje do zrozumienia, że poród Najświętszej Maryi Panny nie był porodem zwyczajnym, gdyż mogła Ona natychmiast po nim spełnić wobec swego Boskiego Syna te wszystkie posługi, które zazwyczaj świadczą wobec noworodka inne osoby niż matka (Łk 2, 7). Tak więc, jak czysty promień światła przechodzi przez kryształ bez uszkodzenia go i udziela mu ponadto swego blasku, tak samo Słowo Wcielone, prawdziwa Światłość świata, przeszło przez swą Matkę, nie tylko nie wyrządzając Jej najmniejszej szkody, ale ponadto prześwietlając Ją swym światłem.

### E. Jakie istnieją dowody na potwierdzenie dziewictwa Matki Bożej po urodzeniu Chrystusa?

O dziewictwie Matki Bożej po urodzeniu Chrystusa, czyli dziewictwie dożgonnym, świadczy fakt, że — jak to wynika z Jej słów wypowiedzianych do Anioła — złożyła Ona Bogu ślub dziewictwa, który tym samym obowiązywał Ją na cały czas Jej życia.



*Ciało Matki Bożej posiadało najwyższą piękność i wdzięk, dlatego zwłaszcza, że odzwierciedlała się w nim cała niebiańska wspaniałość Jej duszy*



### F. Kim byli zatem „bracia Jezusa”, o których wspomina Ewangelia?

„Bracia Jezusa”, o których wspomina Ewangelia, byli jego krewnymi, gdyż właśnie to określenie stosowane jest zazwyczaj w Piśmie św. w odniesieniu do krewnych.

### G. Jak należy rozumieć słowa Ewangelii „Józef (...) nie poznał Jej, aż porodziła Syna swego pierwородnego” (Mt 1, 25)?

Słowo „aż” i inne podobne wyrażenia, zawarte w Piśmie św. — jak wyjaśnia św. Hieronim — nie zawsze wskazują zmianę czynności następującą w czasie przyszłym. Ma to np. miejsce wówczas, gdy mówimy, że Bóg będzie istniał „aż” do skończenia świata. Zaś wyrażenie „pierwородny” było terminem prawnym, używanym do określania pierwszego spośród synów, przy czym pojęcie to nie musiało wskazywać na istnienie kolejnych synów.

## 2. Wniebowzięcie NMP z duszą i ciałem

### A. Czy NMP po zakończeniu swego doczesnego życia została wzięta do nieba z duszą i ciałem?

Tak, NMP po zakończeniu swego ziemskiego życia została wzięta do nieba z duszą i ciałem. Dogmat ten ogłosił uroczyście papież Pius XII w dniu 1 listopada 1950 roku.

### B. Jak można udowodnić fakt Wniebowzięcia NMP?

Wniebowzięcie NMP można udowodnić przy pomocy argumentów zaczerpniętych z Pisma św. i Tradycji.

### C. Jak można udowodnić przywilej Wniebowzięcia NMP w oparciu o Pismo św.?

W Piśmie św. znajdują się dowody przywileju Wniebowzięcia Matki Bożej w tekście Protoewangelii (Rdz 3, 15), w którym została Ona złączona z Chrystusem w Jego pełnym zwycięstwie nad szatanem i jego dziełami. Do dzieł zaś szatana zaliczana jest, oprócz grzechu, także i śmierć (1 J 3). Najświętsza Maryja Panna była zatem złączona z Chrystusem także w Jego triumfie nad śmiercią. Poprzez swe Wniebowzięcie z duszą i ciałem nie pozostała Ona pod panowaniem śmierci.

### D. Jak można udowodnić Wniebowzięcie Matki Bożej w oparciu o Tradycję?

Tradycja udowadnia Wniebowzięcie Matki Bożej stwierdzając, że zawsze, od pierwszych wieków istnienia Kościoła, głoszono tę prawdę, a przynajmniej wspominało o jej istnieniu.

### E. Czy Wniebowzięcie NMP było właściwe i stosowne?

Rozum wskazuje, że Wniebowzięcie NMP było ze wszech miar słuszne i to ze wszystkich powodów. Na konieczność istnienia tego triumfu wskazują zwłaszcza trzy przyczyny: chwała Chrystusa, chwała Matki Bożej i chwała nieba. ■



Paweł Siergiejczyk

# Niepokalana tę głowę zetrze!

**Czy potrzebne są dziś tajne loże, w których sekretnie planuje się walkę z chrześcijańską cywilizacją, skoro zostały z niej tylko zgliszcza? Czy można jeszcze mówić o „masońskich spiskach”, kiedy to ci, którzy powinni bronić prawdziwej, katolickiej wiary, tak naprawdę zajmują pozycję spiskowców i godzą w porządek ustanowiony przez Boga?**

Omawiając dyplomik Rycerstwa Niepokalanej (MI) w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia 1937 roku, św. Maksymilian Maria Kolbe przypomniał swoim współbraciom zasadę: „Wszelkie środki byle godziwe”. I podkreślał: „Do ważniejszych środków należy Cudowny Medalik. Ile nawróceń było przez niego! Wszyscy go nosimy jako dowód oddania się Niepokalanej. A potem jest modlitwa, ta modlitwa, której Ona sama nas nauczyła, objawiając ten medalik: «O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy», a my dodajemy jeszcze: «i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i polecenymi Tobie». W ten sposób, kto się tak modli, modli się za wszystkich, «a zwłaszcza za masonów». Oni są sprężyną najrozmaitszego wrogiego ruchu, nawet herezji. Oni zawsze

są tą głową. Dlatego gdy Niepokalana tę głowę zetrze, wszystko będzie dokonane. Co do tego nie ma żadnej wątpliwości. Jeżeli Kościół potwierdził ten dyplomik, możemy ten cel mieć: wszystkich pod sztandar Niepokalanej zdobyć, a przez nią dla Najświętszego Serca Jezusowego<sup>1</sup>.

## Detronizacja Boga i kult człowieka

Można nieco przewrotnie powiedzieć, że to dzięki masonerii mamy Rycerstwo Niepokalanej. Bo to wielka masońska manifestacja antypapieska, jaka przeszła przez Rzym w roku 1917, tak wstrząsnęła młodym zakonnikiem bratem Maksymilianem Kolbe, studiującym wówczas w Wiecznym Mieście,

<sup>1</sup> *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 2009, s. 162 (konferencja nr 112).*

że postanowił on utworzyć „specjalny oddział” do walki o ratunek dusz pod sztandarem Matki Bożej.

Założyciel Niepokalanowa nie mylił się w ocenie sytuacji zarówno wtedy, podczas strasznej wojny, którą słusznie nazywa się dziś „samobójstwem Europy”, jak i dwadzieścia lat później, gdy zbliżała się druga wojna, jeszcze straszniejsza. Rzeczywiście, masoneria była sprężyną wszelkiego ruchu wrogiego Kościołowi od początku swego istnienia, czyli od wieku XVIII — co do tego nie mieli wątpliwości kolejni papieże, zakazujący katolikom przynależności do organizacji masonskich. W kolejnych dwóch stuleciach organizacje te konsekwentnie narzucały wszystkim krajom chrześcijańskim swój program, który w skrócie brzmi następująco: zdetronizować Pana Boga i Jego prawa, ustanowić kult człowieka i jego praw.

W praktyce wyglądało to rozmaicie, o czym można się przekonać sięgając do ogromnej literatury na temat masonerii (do-

stępnej np. w księgarni Te Deum Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X): jedne kraje przyjmowały ten program łatwo i szybko, inne — z dużym oporem. Ale skutek jest taki, że dziś, niemal w trzechsetlecie istnienia masonerii, jej wizja świata została właściwie już w całości zrealizowana. Co prawda istnieją jeszcze pojedyncze państwa (Polska do nich należy), w których nie można całkiem bezkarnie zabijać dzieci nienarodzonych czy zawierać „małżeństw” jednopłciowych, ale to tylko kwestia czasu, kiedy i te ostatnie bastiony „reakcji” padną pod tocącym się bezwzględnie walcem „postępu”.

### Dlaczego nie słyhać dziś o masonerii?

W tej sytuacji trudno się dziwić, że o masonerii prawie już nie słyhać, a nawet jeśli słyhać, to głównie w kontekście historycznym, bo współcześni masoni ze swoją tradycyjną symboliką i obrzędami uchodzą za tyleż dziwaczny, co niegroźny „folklor”. I gruncie rzeczy takim „folklorem” już dziś



*Walka masonów z cywilizacją chrześcijańską przyniosła im niestety niemal całkowite zwycięstwo*

są, stanowiąc żywy relikwiarz poprzednich epok, w których rzeczywiście toczyła się walka o to, czy państwa i narody będą chrześcijańskie, czy laickie. Ta walka — trzeba sobie otwarcie powiedzieć — przyniosła zwycięstwo masonerii. I to zwycięstwo, o jakim twórcy tego ruchu nie mogli chyba nawet marzyć: oto program masonerii, jej filozofia i język, zostały zaakceptowane przez Kościół katolicki!

Co prawda w prawie kanonicznym nadal istnieje zakaz przynależności do masonerii (sformułowany jednak w znacznie łagodniejszym tonie niż dawniej), ale to, co głosi duża część duchownych, hierarchów, a nawet najważniejszych osób w Stolicy Apostolskiej, praktycznie niczym nie różni się od tego, co zawsze głosili masoni. Wolność, równość, braterstwo, demokracja, tolerancja, dialog, ekumenizm — oto słownik posoborowego Kościoła, w którym nie ma za to miejsca na takie „archaiczne” zwroty, jak nawracanie, walka o dusze, piekło, szatan, wieczne potępienie.

### A więc wszystko stracone?

Skoro więc nie tylko państwa i narody poddały się masonskiej indoktrynacji, ale nawet coraz większa część Kościoła wywiesza białą flagę, nie mając dłużej zamiaru „walić głową w mur”, to czy masoneria jest jeszcze do czegoś potrzebna? Czy potrzebne są tajne loże, w których sekretnie planuje się walkę z chrześcijańską cywilizacją, skoro z cywilizacji tej zostały zgłiszczona, a to, co się jeszcze do cna nie spaliło, konsekwentnie niszczą najzupełniej jawne struktury życia publicznego: media, rządy, parlamenty? Czy można jeszcze mówić o „masonskich spiskach”, kiedy to ci, którzy powinni bronić prawdziwej, katolickiej wiary, tak naprawdę zajmują pozycję spiskowców i godzą w porządek ustanowiony przez Boga?

Te wszystkie pytania pobudzają do smutnej refleksji, a szczerza odpowiedź na nie z czysto ludzkiego punktu widzenia skłaniałaby do przyznania, że już wszystko stracone, bo wrogowie Kościoła i naszej cywilizacji ostatecznie zatriumfowali. Na szczęście kato-



*Zatriumfuje Chrystus i Jego Matka!*

lik nie musi, a nawet nie powinien patrzeć na ten świat tylko z ludzkiego punktu widzenia. Tak, to prawda, że przeciwnik triumfuje; że właściwie cały swój program już zrealizował albo jest bardzo bliski tej chwili; że porywanie się na walkę z masonskim porządkiem oznacza dziś walkę samobójczą.

### Nie przegrać z tymi, którzy są przegrani!

Ale prawdą jest także — a raczej przede wszystkim — to, że nasze zmagania tu na ziemi są tylko cieniem tej najważniejszej wojny w dziejach świata: wojny szatana z Panem Bogiem. I choć na tej wojnie trup ściele się gęsto — bo niezliczone dusze idą w ogień piekielny — to wynik tego starcia jest przesądzony: zatriumfuje Chrystus i Jego Matka, która jest Hetmanką tych wszystkich, którzy pozostają wierni Bożym nakazom.

To Ona zetrze głowę węża, o czym zawsze pamiętał i często przypominał święty Maksymilian — jeden z Jej najbardziej walecznych rycerzy. I o czym my też powinniśmy pamiętać, nie lękając się masonerii ani innych ziemskich narzędzi szatana, które razem z nim przegrają, bo przegrać muszą! Najważniejsze, żebyśmy razem z nimi nie przegrali również my! ■

# „Tajna broń” w walce z masonerią

Prezentujemy fragment książki Jana Dobraczyńskiego wydanej w Niepokalanowie w 1946 roku zatytułowanej *Skąpiec Boży. Rzecz o o. Maksymilianie Maria Kolbe* (jej omówienie znajduje się w poprzednim numerze TRIUMFU NIEPOKALANEJ). Autor przedstawia w nim św. Maksymiliana jako założyciela Milicji Niepokalanej, której celem jest nawrócenie wszystkich ludzi, a zwłaszcza heretyków, schizmatyków i masonów.

W 1914 roku brat Maksymilian składa wieczyste śluby i przyjmuje niższe święcenia. „Na ślubach — pisze do matki — przybrałem jeszcze imię Maria”. To drugie imię jest ostatecznym znakiem, że dzieło zostało podjęte. Wojna wybuchła. Brat Maksymilian, który niegdyś nielegalnie uciekł z „Kongresówki” do „Galicji”, lecz był uważany za poddanego „rosyjskiego”, mógł Włoch nie opuszczać. Dla większego jednak bezpieczeństwa zostaje na czas pewien ukryty w klasztorze w San Marino. Po paru tygodniach mógł wrócić do Rzymu i podjąć przerwane studia.

Wojna tymczasem toczyła się dalej. Włochy także w niej uczestniczyły. Krwawe pobojowisko pod Caporetto, wydać by się mogło, rozbiło ostatecznie przyjaźń niemiecko-włoską... Lecz gdy na froncie toczy się wojna, w kraju rozlewać się nagle poczyna ciemna, groźna, zabójcza fala. Brat Maksymilian patrzy ze zdumieniem na ulicę rzymską, pełną nagle ostrych gwizdów, krzyków, nierzadko lecących kamieni.

„Czarna postać” — ksiądz — ileż budzi teraz nienawiści. Na placu pod Watykanem wrogo krzyczący tłum. Jakieś sztandary, na których namalowano z całą otwartością szatana — zwycięzcę. Na samo słowo „papa” — papież — wybucha stek klątw i wyzwisk.

## Masoneria rusza do ataku!

Kto zmienił tę ulicę? Kto ją podburza? Kto każe tłumowi czarnowłosych, krzykliwych, lecz pobożnych Rzymian, miotać kamienie w okna Watykanu? Nie ma krzyża w kolisku Koloseum, który widzieli jeszcze Polanieccy. Władca Watykanu jest nadal jego więźniem, a tym cięższa jest obecnie jego sytuacja, że pałac otacza — niby czerni niemieckich lancknechtów Frundsberga<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Georg von Frundsberg — słynny wódz niemiecki, twórca piechoty zaciężnej, zwanej lancknechtami, którą dowodził w czasie barbarzyńskiej wyprawy na Rzym w 1527 r. (Sacco di Roma).



fot.: www.pierrebrossollette.com



„Od połowy XIX stulecia z ogromną siłą rozwija się działalność tajnych związków. Ich dziełem są przewroty, rewolucje, wielkie gry polityczne, wojny...”

— wyjący, podlegający do gwałtu motłoch. Ale ten tłum to ci, którzy „nie wiedzą, co czynią”. Prawdziwi sprawcy kryją się w cieniu. Brat Maksymilian wie kto to taki: to masoneria ruszyła do szturm.

Od połowy XIX stulecia z ogromną siłą rozwija się działalność tajnych związków. Ich dziełem są przewroty, rewolucje, wielkie gry polityczne, wojny. Masoneria stara się opanować przede wszystkim kraje katolickie: Francję, Hiszpanię, Włochy. Zdecydowanie przeprowadza swoje plany. Nie zna złych środków w walce. Dużo pisało się u nas o masonerii, lecz nie zawsze prawdziwie, nie zawsze z dostateczną znajomością tematu. W rezultacie wielu ludzi uważa masonerię po prostu za „wymysł”. Inni znowu wyolbrzymiają jej siły i znaczenie, wyobrażają sobie, że jest to potęga, która cały świat już ośwładnęła.

Jak zwykle prawda leży pośrodku. Masoneria istnieje, a może raczej trzeba powiedzieć, że istnieją masonerie. W krajach anglosaskich masoneria działa zupełnie jawnie i liczy tysiące, setki tysięcy członków. Reprezentuje tam ona liberalny kapitalizm i anglosaski imperializm. W imię wypowie-

dzanego przez Bacona<sup>2</sup> hasła: „Cały świat dla Anglosasów”, masoneria anglosaska stanowi swoistą metodę zespolenia Anglików i Amerykanów, zagubionych w morzu podbitych przez siebie ludów. Podobnie masoneria niemiecka była zawsze ośrodkiem germańskiego imperializmu — dlatego też jej centrem były wschodnie kresy Rzeszy Niemieckiej, zwłaszcza Prusy Wschodnie. Obecnie — po klęsce — masoneria niemiecka, jak się zdaje, szuka porozumienia i związku z masonerią angielską.

Dla odmiany masoneria francuska i włoska nie były nigdy związane z imperializmem żadnego z obu narodów. Ich celem zasadniczym była walka z Kościołem. Rzecz szczególna — gdy masoneria świetnie współpracuje z protestantyzmem, między nią a Kościołem toczy się zawsze walka. Płynię to prawdopodobnie stąd, że masoneria głosi „swobodny teizm”, wiarę w „Wielkiego Budowniczego”, uchylając się zdecydowanie od uznania jakiegokolwiek dogmatu. Prawdopodobnie ta liberalna do najwyż-

<sup>2</sup> Franciszek Bacon — filozof i angielski mąż stanu, lord kanclerz Verulam (1551–1626).

szych granic religia — „ponadnarodowy humanizm” — jest tylko przykrywką, w którą zresztą święcie wierzy cześć masonów. Zaspakaja ona potrzebę ich wiary, nie nakładając natomiast żadnych obowiązków.

### Jedna religia ludzkości — masońska

Jednakże pod tą powierzchowną doktryną kryją się szerokie plany: masoneria zmierza do zespolenia całej ludzkości. Taki sam cel przyświeca katolikom. Różnica polega jednak na tym, że masoneria, chcąc zjednoczyć całą ludzkość uważa, że zasadniczym warunkiem tego jest takie „rozwodnienie” wszystkich religii, aby powstała jedna, wspólna religia ludzkości, jeden wspólny, bezdogmatyczny, wolny od obowiązków „Kościół”.

Natomiast katolicy uważają, że cała ludzkość musi wejść do Kościoła, bo jedynie Kościół jest wzorem idealnego, ogólnoludzkiego społeczeństwa i tylko zdecydowana, jedynie prawdziwa, mocna, na Objawieniu, dogmatach, organizacji i obowiązkach oparta religia może być skutecznym cementem ludzkości. Miłość katolicka łączy. Racjonalizm (odrzuć Objawienie i wszelkich prawd religijnych, których rozum nie może pojąć) i utylitaryzm (doktryna etyczna głosząca, że ostatecznym celem wszelkiej moralności jest szczęście ziemskie) nie połączą świata nigdy.

Rzecz zrozumiała, że planom masonerii Kościół musi się przeciwstawić. Stąd walka. We Włoszech w ostatnich latach pierwszej wielkiej wojny przybrała ona formy wyjątkowo ostre. Masoneria uważała, że skoro Kościół stoi jej na drodze, to trzeba go obalić i zdeptać, a jeśli nie można inaczej zniszczyć wpływu Kościoła — to trzeba rozłożyć moralnie katolickie społeczeństwo, aby od Kościoła samo odeszło. Taka postawa stała się przyczyną demonstracji i wystąpień.

Ale tak się dzieje — i to jest tym wielkim cudem nieśmiertelności Kościoła — że zawsze, gdy Kościołowi grozi niebezpieczeństwo od wewnątrz, od strony zagrożonego rozkładu katolickiego społeczeństwa, występuje jakiś święty, zaciekle bojownik i organi-

zator — budzi śpiących, ukazuje wroga, bije na alarm. Odkrywa środki ratunku i przeciwdziałania. Takimi ludźmi opatrnościowymi byli w różnych czasach św. Franciszek, św. Dominik, św. Katarzyna, św. Ignacy...

### „Strasliwa broń” Rycerzy Niepokalanej

Brat Maksymilian spostrzegł niebezpieczeństwo. Wie dobrze, co ono znaczy. Nasz świat liczący ponad dwa miliardy ludzi, posiada zaledwie 400 milionów katolików. Ci katolicy — ta mała garstka w ogromie ludzkości — ma nawrócić całą ludzkość. Nigdy jej jednak nie nawróci, jeśli sama ulegać będzie rozkładowi. W kilka lat potem powie: „Mamy trzy fronty do zdobycia. Pierwszy front to jesteśmy my sami, więc musimy najpierw zdobyć samych siebie dla Niepokalanej. Jest to front najważniejszy, bez jego zdobycia nie ma co marzyć o podbojach innych frontów. Drugi front to nasze otoczenie: więc ci, z którymi się najwięcej stykamy, żyjemy, obcujemy — mamy ich zdobyć dla Niepokalanej. Następnym frontem — to już cały świat, wszystkie narody i rasy ludzi, wszystkie bez wyjątku...”

Ale brat Kolbe nie byłby tym, kim był, gdyby nie wiedział, że wszystkie trzy fronty są jednocześnie czynne. Walczyć musimy na wszystkich trzech. Musimy więc mieć broń skuteczną, która by pozwalała na każdym z nich zwyciężać.

Jakaż to broń? Jakaż potężną musi mieć broń 400-milionowy „naród”, aby zwyciężyć i podbić pięciokrotnie silniejszego liczbą przeciwnika? Brat Maksymilian nie byłby sobą, tym, który energię i czyn osobisty widzi jedynie skutecznym w skutecznym zespoleniu z inną, wyższą siłą, gdyby nie twierdził: „Napoleon powiedział: «By wygrać wojnę, potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy». By zdobyć niebo, świętość, potrzeba też trzech rzeczy: modlitwy, modlitwy, modlitwy. Od jakości modlitwy zależy wszystko...”

Zdobycie świętość — to znaczy zdobyć świat — bodaj kawałek świata. Nikt nie zostaje świętym, kto nie uświęca innych. Ojciec Karol



Cel MI: starać się o nawrócenia grzeszników, heretyków, schizmatyków itp., a zwłaszcza masonów oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką Niepokalanej

de Foucauld<sup>3</sup> — słynny, zamordowany przez niemieckich agentów misjonarz Północnej Afryki — mówił: „Nie będę świętym, póki się świętym nie stanie powierzony mi lud...”.

### 1917 — rok wielkich wydarzeń

Więc przez modlitwę świętość, przez świętość zwycięstwo. Brat Kolbe nie chce dłużej czekać. Prędko porozumiał się z kilkoma podobnymi do niego zapaleńcami. W wielkiej tajemnicy 17 października 1917 roku — w cztery dni zaledwie po wielkim cudzie Fatimy — siódemka<sup>4</sup> szaleńców zakłada Milicję Niepokalanej — *Militia Immaculatae*. Siedmiu szaleńców, z których dwóch nie miało dożyć następnego roku! Cóż z tego? Odkąd brat Maksymilian zrozumiał, że tylko szaleńcze powierzenie się Opatrzności tworzy cuda, odtąd swymi szaleństwami będzie zadziwiał tych, co na niego patrzą.

Nie minie wiele dni, a tajna organizacja stanie się jawną i uznaną przez władze

Kościola. Milicja — czyli po prostu rycerstwo, wojsko, żołnierze — wychodzi na świat. Jej cel: „Starać się o nawrócenia grzeszników, heretyków, schizmatyków itp., a zwłaszcza masonów i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej”. Środki: modlitwa i Cudowny Medalik według wzoru podanego w objawieniu siostrze Katarzynie Labouré<sup>5</sup>. To straszliwa broń! Te medaliki i ta modlitwa to groźne „kulki”, którymi sypie wojsko Niepokalanej. Nie zabija — zdobywa.

Przyjdzie dzień, w którym ojciec Maksymilian pójdzie do mieszkania wielkiego mistrza masonerii polskiej Andrzeja Struga i przymusi go, aby miał Cudowny Medalik stale na swym stole i aby choć od czasu do czasu odmawiał „Zdrowaś Maryjo”. A potem, kiedy przyjdzie wojna, a z nią zbrodniczy okupanci, to i tym swoim późniejszym mordercom ojciec Kolbe ofiarowywać będzie zbawcze „kulki”. Taki jest bowiem sens Milicji — walczyć i zwyciężać. ■

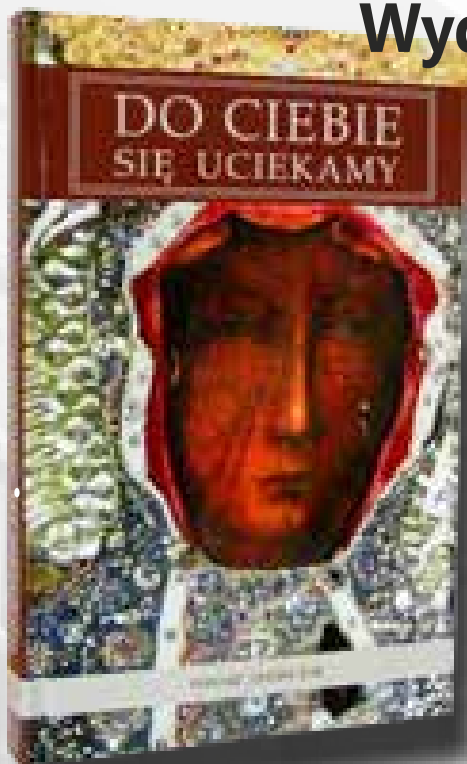
<sup>3</sup> Francuz, apostoł Sahary. Urodzony w Strasburgu w 1864 r., zamordowany w forcie Tamanrazet (Afryka Płn.) 1 grudnia 1916 r.

<sup>4</sup> Założyciele Milicji Niepokalanej: o. Piotr Pali, o. Quiricus Pignalberti, o. Antoni Głowiński, br. Maksymilian Kolbe, br. Henryk Granata, br. Antoni Mansi, br. Hieronim Biasi.

<sup>5</sup> Pobożna zakonnica ze zgromadzenia siostr Miłosierdzia w Paryżu, odznaczająca się szczególniejszą miłością ku Matce Najświętszej. Dane jej było widzieć kilkakrotnie Niepokalaną Dziewicę. Najważniejsze z objawień miało miejsce 27 listopada 1830 r., dotyczyło Cudownego Medalika.

# nowość

## Wydawnictwa Te Deum



# *DO CIEBIE się uciekamy*

książka ma podtytuł:  
*O pielgrzymowaniu historię prawdziwą,  
z pokorą i celu świadom  
ułożył: Tomasz Antoni Żak*

To kolejna — po książce o nabożeństwie Godzinek do Najświętszej Maryi Panny (*Siedmiokroć wystawiam Ciebie Maryjo*) — pozycja Tomasza Antoniego Żaka, dyrektora tarnowskiego Teatru Nie Teraz, która w naszym wydawnictwie ukazała się w 2014 roku. Tym razem tematem jest pielgrzymowanie.

Książka jest poświęcona szczególnemu rodzajowi wędrowania, jakim jest pielgrzymowanie. Wędrowanie dokonuje się tylko i wyłącznie na płaszczyźnie naturalnej, przyrodzonej. Pielgrzymowanie zaś, rozpoczęte na ziemi, ma doprowadzić człowieka ku temu, co nadprzyrodzone — ku oglądaniu Boga i posiadaniu wiecznego szczęścia w niebie.

Książka jest ilustrowana fotografiami autora, wykonanymi podczas pieszych pielgrzymek Tradycji katolickiej z Warszawy na Jasną Górę. Ma sztywną oprawę, 184 strony, cena: 30 zł.

# Rycerstwo Niepokalanej w internecie

W 1917 roku w Rzymie św. Maksymilian Maria Kolbe założył Rycerstwo Niepokalanej – *Militia Immaculatae* (MI). W 2000 roku w Polsce duszpastrze Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X powołali do istnienia Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji, które ściśle nawiązuje do nauczania św. Maksymiliana i nie aprobuje zmian w teologii, duchowości i liturgii, które od 50 lat niszczą Kościół katolicki, prawdziwą wiarę i zdrową pobożność wiernych.

Święty Maksymilian podkreślał, że „wszelkie środki, wszelkie najnowsze wynalazki winny służyć sprawie uświęcenia dusz przez Niepokalaną”. Za jego przykładem również my staramy się prowadzić dusze do Niepokalanej. Pragniemy, aby Matka Boża była lepiej znana, a przez to bardziej czczona i bardziej kochana.

Jednym ze środków naszego apostołatu jest internet. Nasza strona internetowa jest systematycznie uzupełniana pod względem publikowanych treści. W założeniach pragniemy, aby znalazły się na niej następujące treści:

- informacje dotyczące mariologii oraz wydarzeń związanych z kultem Matki Bożej w Kościele w Polsce i na całym świecie,
- opracowania na temat objawień maryjnych, sanktuariów i cudownych wizerunków NMP,
- teksty modlitw do Najświętszej Maryi Panny,
- świadectwa przedstawiające działanie Niepokalanej w życiu Jej czcicieli,
- dokumenty Kościoła dotyczące Matki Bożej.

Zapraszamy Czytelników ZAWSZE WIERNI i TRIUMFU NIEPOKALANEJ do częstego odwiedzania naszej strony i korzystania z jej zasobów. Jednocześnie prosimy o modlitwę w intencji tej formy apostołatu.

Sekretariat MI

[www.militia-immaculatae.org](http://www.militia-immaculatae.org)

# PROGRAM RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

## CEL

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a zwłaszcza masonów oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

## WARUNKI

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.
2. Wpisać się do księgi Rycerstwa w miejscu, gdzie Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji jest założone.
3. Nosić Cudowny Medalik.

## ŚRODKI

1. Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej:

*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i polecenymi Tobie.*

2. Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności — co zostawia się gorliwości i roztropności każdego rycerza.

3. Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika.

## Uwaga:

- te środki są tylko zalecane,
- te środki nie obowiązują pod grzechem, choćby najmniejszym. Jedynym bodźcem jest miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim połączyć przez Niepokalaną.



# TRIUMF NIEPOKALANEJ



CZASOPISMO RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

Czasopismo istnieje od 2007 r.: najpierw jako kwartalnik MILES IMMACULATAE, od 2008 r. jako miesięcznik NIEPOKALANA ZWYCIĘŻY i dodatek do ZAWSZE WIERNI, od września 2012 do stycznia 2014 r. jako samodzielny miesięcznik TRIUMF NIEPOKALANEJ, od marca 2014 r. w dwumiesięczniku ZAWSZE WIERNI.

## wydawca:

Te Deum sp. z o.o.

ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa

## redaguje:

zespół Rycerzy Niepokalanej we współpracy  
z Bractwem Kapłańskim Św. Piusa X

## kontakt:

TRIUMF NIEPOKALANEJ

ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa

e-mail: sekretariat@militia-immaculatae.org

<http://militia-immaculatae.org>

czasopismo jest dostępne w wersji  
elektronicznej, do pobrania na stronie  
[www.militia-immaculatae.org](http://www.militia-immaculatae.org)

Wszystkich Rycerzy i Czytelników, którym  
droga jest sprawa apostołatu maryjnego  
oraz Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej  
Obserwancji, prosimy o wsparcie finansowe  
naszego dzieła i czasopisma:

konto złotówkowe:

MILITIA IMMACULATAE

39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

przelewy walutowe:

Numer BIC: BREXPLPWWA2

IBAN: PL 39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

**Serdecznie dziękujemy wszystkim Ry-  
cerzom i Czytelnikom, którzy wspiera-  
ją apostołat maryjny Tradycji słowem  
zachęty, życzliwością, modlitwą, ofiarą  
i jałmużną.**

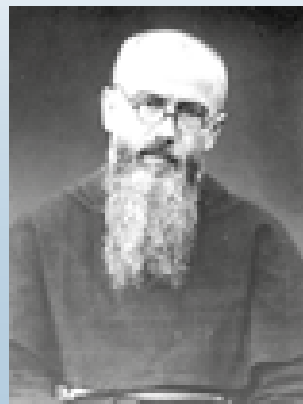
## duchowi patroni Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji:



św. Ludwik Maria Grignon de Montfort



św. Bernadeta Soubirous



św. Maksymilian Maria Kolbe